

Jordania

Udaremniona próba zamachu stanu

Jak donosi bejrucki dziennik „An-Nahar”, w Jordanii została udaremniona próba zamachu stanu.

Plan spiskowców przewidywał zajęcie instytucji rządowych, radiostacji, poczty i aresztowanie członków rządu. Zamach stanu wyznaczono na 10 lutego. W związku z tym — pisze dziennik — król Husajn, który przebywał z wizytą w USA i zamierzał odwiedzić Londyn, podjął decyzję natychmiastowego powrotu do Ammanu. W stolicy Jordanii przeprowadzono aresztowania wśród Palestyńczyków.

Cena 1 złoty

Łódź, sobota 17 lutego 1973 r.

Rok XXIX

Nr 41 (7632)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dziś obradują dzielnicowe konferencje partyjne

Dziś rozpoczęły się sprawozdawczo-wyborcze konferencje partyjne w trzech łódzkich dzielnicach. Organizacje partyjne Bałut, Górnej i Widzewa dokonają podsumowania dwuletniej pracy, zapoczątkowanej uchwałami VII i VIII Plenum KC PZPR i nakreślą dalsze zadania w dziedzinie problematyki ideowo-wychowawczej, oświatowej, kulturalnej i ekonomicznej.

O sprawach Bałut, Widzewa i Górnej, a m. in. o problemach komunikacji, usług, kultury i oświaty czytaj na str. 4 i 5 dzisiejszego magazynu „DL”.

E. Gierek odwiedził 3 kieleckie zakłady pracujące dla rynku

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przebywał 16 bm. w woj. kieleckim, gdzie odwiedził budujące się Zakłady Przemysłu Wełnianego w Opatowie, Radomską Wytwórnice Telefonów i nowo powstającą w Pionkach Fabrykę Skór Syntetycznych „Polcorfam”. Wszystkie te trzy zakłady, choć należące do różnych gałęzi przemysłu, mają wspólną cechę: ich produkcja wiąże się z zaopatrzeniem rynku. W zakładach tych E. Gierka serdecznie witały załogi.

V Zjazd ZMS rozpoczął obrady

W planach rozwoju i unowocześnienia Polski — historyczna szansa młodego pokolenia

PONAD TYSIĄC MŁODYCH DZIAŁACZY — REPREZENTANTÓW WSZYSTKICH ŚRODOWISK I ZAWODÓW BIERZE UDZIAŁ W ROZPOCZĘTYM 16 BM. W WARSZAWIE 3-DNIOWYM V ZJĘDZIE NAJWIĘKSZEJ, LICZĄCEJ PRZESZŁO 1.300 TYS. CZŁONKÓW ORGANIZACJI MŁODZIEŻY W KRAJU — ZWIĄZKU MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

O godzinie 10 — witanie serdecznymi oklaskami delegatów — na salę obrad przybyli członkowie kierownictwa partii i państwa: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek i sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak; sekre-



szarz KC PZPR — Stanisław Kowalczyk, członek Sekretariatu KC PZPR — Zdzisław Zandawski.

Obecni są przewodniczący OK FJN — Janusz Groszkowski, przedstawiciele stronnictw politycznych, ministrowie.

Gorącą owację młodzież zgromadziła na sali rodzicom i krewnym nie żyjących już przywódców polskiego ruchu młodzieżowego, młodych komunistów polskich: Janka Krasickiego i Aleksandra „Olka” Kowalskiego.

W Zjeździe uczestniczą także przedstawiciele Światowej Federacji (Dalszy ciąg na str. 2)

Jaki będzie rok szkolny 1973/74

- Przejsie na system semestralny
Nowe typy świadectw
Zmiany w planach nauczania

W tych dniach odbyła się w Ministerstwie Oświaty i Wychowania narada kuratorów szkolnych poświęcona m. in. omówieniu przygotowanych przez resort oświaty nowych zarządzeń w sprawie organizacji, kształcenia i wychowania w roku szkolnym 1973/74. Rok ten powinien przynieść dalszy postęp w dziedzinie doskonalenia funkcji dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych szkoły. Celom tym służącej mają m. in. zmiany w dotychczasowym systemie promowania uczniów oraz w planach nauczania, kontynuacja procesu tzw. profilowania liceów, lepsza niż dotąd organizacja pracy domowej uczniów itd. Wprowadza się obowiązek pracy społecznie użytecznej na rzecz szkoły, rodziny i środowiska dla ucznia wszystkich typów szkół, przewiduje się również wprowadzenie nowego typu świadectw.

Do wielu szczegółów dotyczących zapowiadanych już od dawna zmian w nowym roku szkolnym powrócimy wkrótce w oddzielnych artykułach. Na razie w oparciu o materiały udostępnione nam przez Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi kilka słów o wprowadzonym w całym szkolnictwie podziale roku szkolnego na dwa okresy (w szkołach podstawowych młodzieżowych) lub też

(Dalszy ciąg na str. 2)

Jutro „Panorama” — 10 str.

- Reportaże
Wywiady
Korespondencje
Ciekawostki
Całość bogato ilustrowana

Już w grudniu obuwie z rewelacyjnego surowca

Jakie państwo życzą sobie buty — gładkie, lakierki, zamszowe czy „krokodyle”? Pytanie to — na tle nie największego przecież wyboru w sklepach — wydawać się może nie na czasie. A jednak... już w tym roku, w grudniu, przemysł obuwiczny powinien dysponować pierwowzorem partiami surowca, który daje nieograniczone możliwości, również kolorystyczne. Mówimy oczywiście o „Polcorfamie”.

Ta nowa sztuczna skóra odbiega zasadniczo od skaju i innych dotychczasowych sub-

tytutów. Po prostu — nie różni się od skóry naturalnej, a przede wszystkim ma tę jej cechę, najważniejszą w praktyce, że wchłania wilgoć wydzielną przez skórę ludzką, a więc „nie poci”. To rewelacyjne tworzywo zostało wyprodukowane przez amerykańskiego Du Ponta — stamtąd też zakupiliśmy licencję.

Produkcować je będzie budowana obecnie w szybkim tempie wytwórnia w Pionkach. Przed rokiem — na dzisiejszym placu budowy rósł jeszcze las; dziś — trwa już montaż urządzeń w po-

krytej w grudniu ub. roku dachem hali produkcyjnej.

W grudniu w wytwórni „Polcorfarmu” ma nastąpić rozruch technologiczny; całość ma być ukończona w 1975 r. Ale już dziś mówi się tu o możliwości skrócenia terminu. Zgodnie z założeniami, ma się tu produkować rocznie m. in. 2,5 tys. m kw. skóry gotowej. Ostatnio — postanowiono rozszerzyć ten program.

Podajmy, że „Polcorfam” — miękki, elastyczny — to idealna skóra nie tylko na buty, ale także — chociażby — na damskie torebki i paski.

Aktywny udział delegatów Łodzi i ziemi łódzkiej

OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA

Wystąpienie delegatki ziemi łódzkiej z trybuny V Zjazdu ZMS było w czasie przerwy w obradach żywo komentowane przez młodzież biorącą udział w zjeździe.

W czterdziestoosobowym roboczym prezydium V Krajowego Zjazdu ZMS, który obraduje w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki nie zabrakło także przedstawicieli Łodzi i woj. łódzkiego.

W prezydium znaleźli się: wiceprzewodnicząca Zarządu Powiatowego ZMS w Łowiczu, Hanna Cieślak, pracownica ZPB im. Harnama w Łodzi, członek

trzeba również by samorządy robotnicze zajmowały się ruchem racjonalizatorskim i wynalazczym, adaptacją społeczno-zawodową młodzieży, absencją nieusprawiedliwioną i czasem wolnym po pracy. I właśnie młodzi reprezentanci załogi w samorządach robotniczych muszą zwracać na to uwagę.

plenum ZŁ ZMS Elżbieta Felisiak-Dworniczak, członek Prezydium ZG ZMS Jan Matyjaszczyk, członek Prezydium ZŁ ZMS, mistrz i wychowawca młodzieży Ryszard Trzcinski.

Łódź i woj. łódzkie na zjeździe reprezentuje 66 delegatów, w tym 35 z województwa i 31 z Łodzi. Zamieszkał on w „Domu Chłopa”.

Wczoraj w godzinach popołudniowych i do późnych godzin wieczornych trwały obrady zjazdu w siedmiu zespołach problemowych: „uczyć marksizmu-leninizmu”, „uczyć się i podnosić kwalifikacje”, „pracować dla siebie i dla kraju”, „budujemy słoneczne domy”, „prezentować interesy młodzieży, bronić jej praw”, „organizować czas wolny”, „umacniać i doskonalić społeczne funkcje związku”.

Dziś w drugim dniu obrad V Krajowego Zjazdu ZMS, w godzinach rannych delegaci spotykają się z kierownikami resortów i instytucji centralnych. Przed południem i po południu odbędzie się dyskusja plenarna, a wieczorem w hali Gwardii koncert pod nazwą „Ojczyźnie”.

JERZY KRASKOWSKI

Bezpośrednio po powitalnym przemówieniu przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Roberto Vieszi na sesji plenarnej rozpoczętego wczoraj V Krajowego Zjazdu ZMS w Warszawie, głos zabrała robotnica z Huty „Hortensja” w Piotrkowie Trybunalskim, Zenona Adamus. Było to trzecie z kolei wystąpienie — obok delegatów Warszawy i Poznania na trybunie zjazdowej. Delegatka ziemi łódzkiej poruszyła niezwykle ważny problem: UDZIAŁ CZŁONKÓW ZMS W PRACACH RAD NARODOWYCH I SAMORZĄDACH ROBOTNICZYCH.

Nawiązując do referatu programowego przewodniczącego ZG ZMS, B. Walińskiego, w którym wiele miejsca poświęcił on m. in. pilnej potrzebie umacniania roli przedstawicieli młodzieży i organizacji ZMS w organach władzy państwowej, związków zawodowych, samorządach robotniczych i organizacjach społecznych — reprezentantka województwa łódzkiego wskazywała na wielką i niepowtarzalną szansę stanowiącą dla młodzieży i zakładów przez młodych ludzi. By tej szansy nie zmarnować, należy zwrócić baczną uwagę na działalność młodzieżowych zespołów radnych. Potrzebna jest większa inicjatywa — mówiła robotnica z Huty „Hortensja” — ze strony młodych radnych. Winni oni inicjować spotkania z młodymi wyborcami, na których omawiano by najpilniejsze pro-

blemy związane z ich pracą. Jest to w chwili obecnej sprawa jak najbardziej na czasie, gdyż w marcu odbędzie się sesja rad narodowych poświęcona realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR. Również — zdaniem delegatki łódzkiej — młodzież zetemesowska winna włączyć się aktywnie do pracy w radach zakła-

delegatów Łodzi i ziemi łódzkiej

Wystąpienie delegatki ziemi łódzkiej z trybuny V Zjazdu ZMS było w czasie przerwy w obradach żywo komentowane przez młodzież biorącą udział w zjeździe.

W czterdziestoosobowym roboczym prezydium V Krajowego Zjazdu ZMS, który obraduje w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki nie zabrakło także przedstawicieli Łodzi i woj. łódzkiego.

W prezydium znaleźli się: wiceprzewodnicząca Zarządu Powiatowego ZMS w Łowiczu, Hanna Cieślak, pracownica ZPB im. Harnama w Łodzi, członek

Przemówienie J. Szydłaka

Cenny udział młodych w budowie nowej Polski

Jan Szydłak przypomniał, że obrady zjazdu przypadają na szczególnie korzystny okres życia naszego kraju — gdy pomyślnie, z wyprzedzeniem realizujemy ambitne zadania wytyczone przez VI Zjazd PZPR.

Polska — mówił J. Szydłak — którą sobie i przyszłym pokoleniom budujemy, odznaczać się musi nie tylko wysokim poziomem cywilizacji materialnej — obfitością dóbr i rzeczy udogodnień szeroko konsumpcyjnej społecznej. Dążymy równocześnie do ukształtowania wysoko zorganizowanego, nowoczesnego państwa socjalistycznego i dojrzałego społeczeństwa socjalistycznego o wysokim poziomie wiedzy i kultury, cywilizacji i obyczajów, do stworzenia warunków zapewniających wszechstronny rozwój ludzkiej jednostki.

Wysoko oceniając dotychczasowy dorobek ZMS — sekretarz KC podkreślił, że Związek coraz skuteczniej uczestniczy w wychowaniu młodych Polaków na

ludzi światłych i nowoczesnych, rozumiejących i umiejących interpretować prawidłowości rozwoju dzisiejszego świata. Jest to działalność bardzo odpowiedzialna, mająca wielkie znaczenie dla pomyślnego i szybkiego rozwoju naszej socjalistycznej ojczyzny.

Sekretarz KC przedstawił następnie zadania, jakie spełniać musi ZMS w erze dokonującej się w naszym kraju rewolucji naukowej i technicznej, podkreślając bezpośredni związek, jaki zachodzi między dobrą pracą każdego młodego człowieka, na każdym stanowisku, a celami wychowawczymi, jakie stawia sobie ZMS.

Partia — powiedział w zakończeniu J. Szydłak — widzi w was organizację, która potrafi z honorem wykonać zadania postawione przed polskim ruchem młodzieżowym przez VII Plenum KC. Zaszczepił do was, ale i zarazem wielką odpowiedzialność.

Pragnieniem ZMS jak najlepsze służyć sprawie socjalistycznej ojczyzny

Referat B. Waligórskiego

Podstawą do dyskusji był referat programowy wygłoszony przez przewodniczącego ZG ZMS — Bogdana Waligórskiego. Podkreślił on, iż źródłem siły i skuteczności działania ZMS-owców jest program partii, jej ideologia i rewolucyjna tradycja, a pragnieniem członków związku jest jak najlepsze służyć sprawie dalszego rozwoju socjalistycznej ojczyzny. W referacie przypomina się, iż ZMS w okresie od ostatniego — IV Zjazdu umocnił swoje szeregi, stał się przede wszystkim rzecznikiem interesów młodzieży robotniczej.

W toku przedzjazdowej dyskusji członkowie ZMS dowiedli, że nauczyli się krytycznie oceniać samych siebie, stawiać coraz ambitniejsze zadania, udowodnili, iż stać ich na więcej.

B. Waligórski wyraził przekonanie, że lepszej działalności całego ruchu młodzieżowego służyć będzie utworzenie federacji socjalistycznych związków młodzieży polskiej, w ramach której członkowie ZMS mają ambicje być szczególnie aktywni.

„Wychowanie przez pracę” — to hasło, które jak wynika z referatu, będzie cechowało wszystkie poczynania ZMS wśród młodzieży robotniczej. Wiązać się to ma przede

wszystkimi z upowszechnianiem wśród młodzieży nawyków pracy solidnej i rzetelnej, potrzebą stalego doskonalenia wiedzy ogólnej i zawodowych kwalifikacji. Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że młodzież nie zawsze potrafiła wykonać się posiadaniem zadowalającego stopnia wiedzy fachowej, i nie zawsze mają tę warunki ku temu by braki te uzupełnić. Zadanem ZMS będzie więc organizowanie różnych form uzupełniania kwalifikacji zawodowych.

Przypominając cenne, liczące się w skali krajowej osiągnięcia w realizacji kompleksowego programu działania ZMS pn. „Młodzież dla postępu” — także inicjatyw jak: turnieje młodych mistrzów techniki, mistrzów gospodarności, młodzieżowe współzawodnictwo pracy, referat podkreśla konieczność dalszego rozwijania tych akcji. Kontynuowany będzie patronat nad budownictwem mieszkaniowym (do 1975 r. ZMS-owcy mają zamiar wnieść dodatkowo ponad 35 tys. mieszkań), a także podejmowane będą dalsze patronaty przemysłowe.

W końcowych fragmentach referatu wyraża się przekonanie, że w toku obrad V Zjazdu powstanie dobry program dalszego działania.

Pierwsza wiecha nad Zamkiem

W 1978 r. — koniec prac

W piątek 18 bm. zawieszona została pierwsza wiecha na Zamku Warszawskim. Zwieńczone skrzydło gotyckie, a uroczystość odbyła się w świątyni starożytnych obyczajów mistrzów kielni i pionu. Zamek, jak wiadomo stanął ma pod dachem w lipcu 1974 r. Kompletnie wyposażony budynek udoświadczony zostanie społeczeństwu w 1978 r.

V Zjazd ZMS rozpoczął obrady

(Dokończenie ze str. 1)

racji Młodzieży Demokratycznej, Lenińskiego Komsomolu, Socjalistycznego Związku Młodzieży Czechosłowackiej oraz Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) z NRD.

Delegatów i gości powitał przewodniczący ZG ZMS — Bogdan Waligórski, który stwierdził m. in., że postawione przez partię zadanie przed kształceniem Polski w kraj silny, zasobny, nowoczesny, jest historyczną szansą obecnego pokolenia młodzieży polskiej. ZMS uczyni ze swej strony wszystko, aby stworzyć szansę nie przeciętną.

W imieniu KC PZPR i osobiście I sekretarza KC — serdecznie powitał V Krajowy Zjazd ZMS — Jan Szydłak (omówienie wystąpienia podajemy obok).

Referat programowy będący podstawą do dyskusji wygłosił Bogdan Waligórski (omówienie przekazyujemy obok).

W dyskusji plenarnej zabrało głos 11 mówców. Działacze ZMS prezentowali zadania, jakie ich organizacja zamierza podjąć dla zrealizowania ambitnych celów nakreślonych młodemu pokoleniu przez VII Plenum KC PZPR.

O PRACY POLITYCZNEJ wśród młodzieży, działaniach ideowo — wychowawczych mówiono przede wszystkim w kontekście ich bezpośredniego związku ze sprawą rzetelnej, codziennej pracy na każdym stanowisku, dobrej nauki w szkole i uczelni. Prezentowano przykłady inicjatyw produkcyjnych ZMS.

Wiele miejsca poświęcono w dyskusji zagadnieniom PODNOSZENIA KWALIFIKACJI W PRACACH ORGANÓW PRZEDSTAWICIELSKICH I SAMORZĄDOWYCH — są one dla młodzieży dobrą szkołą społecznego działania, dają możliwość współdecydowania w sprawach rozwoju swego zakładu pracy, miasta, regionu i całego kraju.

Serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad przekazał uczestnikom obrad przewodniczący SFMD Roberto Vlezzi i sekretarz KC Komsomolu Borys Pugo.

Po południu pierwszego dnia

Posiedzenie Rady Ministrów

- Problemy zatrudnienia i dyscypliny pracy
- Zmniejszenie wydatków na delegacje
- Dostawy towarów rynkowych
- Projekty nowych ustaw

16 lutego br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym oceniono PRZEBIEG REALIZACJI ZADAŃ NPG W

STYCZNIU 1973 R. W posiedzeniu uczestniczyli przewodniczący prezydium WRN.

OŚIĄGNIĘCIA UZYSKANE W STYCZNIU BR. są wynikiem lepszego przygotowania gospodarki do realizacji tegorocznych zadań oraz dobrego klimatu politycznego, dzięki czemu można pełniej wykorzystywać istniejące rezerwy. Świadectwem dobrej atmosfery polityczno-społecznej są pomyślne rezultaty ruchu na rzecz podejmowania i wykonywania dodatkowych zadań produkcyjnych na apel Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu.

Jednakże równocześnie DĄŻĄ O SOBIE ZNAC NIEKORZYSTNE ZJAWISKA, którym trzeba zdecydowanie przeciwdziałać. Do takich należy przede wszystkim kompleks spraw dotyczących zatrudnienia, dyscypliny pracy oraz tempa wzrostu wydajności pracy. W związku z tym Rada Ministrów rozpatrzyła projekt uchwały, która ma na celu poprawę dyscypliny pracy w przedsiębiorstwach zakładach pracy.

Rozpatrując sprawę związaną z racjonalną gospodarką siłą roboczą Rada Ministrów akceptowała zasadę, że PRZYJĘCIA NOWYCH PRACOWNIKÓW mogą następować jedynie w zakładach, w których występują prawidłowe relacje ekonomiczne. Jednocześnie trzeba zaostreżać wymogi kwalifikacyjne i moralne w stosunku do nowo zatrudnianych pracowników.

Omówiono zagadnienia kształtowania się relacji ekonomicznych, a m. in. FUNDUSZU PŁAC. Zobowiązano kierownictwa resortów i zakładów pracy do wydatnej poprawy dyscypliny i zwiększenia kontroli dysponowania funduszami płacowymi oraz OGRANICZENIA WYDATKÓW NA DELEGACJE SŁUŻBOWE poprzez zmniejszenie wszelkiego rodzaju narad, odpraw i konferencji.

Dozwolono uwagi poświęcono PRZYGOTOWANIU ROLNICTWA DO AKCJI WIOSENNEJ. Obecnie najważniejszym zadaniem jest sprawne przeprowadzenie remontu maszyn i ciągników, zapewnienie rolnictwu odpowiednich ilości części zamiennych.

Wskazano na potrzebę konsekwentnego przestrzegania TERMINÓW REALIZACJI DOSTAW TOWARÓW RYNKOWYCH, a nade wszystko dostaw takich artykułów przemysłowych, które pod względem ilości i jakości oraz asortymentu odpowiadają społeczeństwu zapotrzebowaniu. W tej sytuacji znaczną rolę odgrywa szybka i prawidłowa realizacja zadań związanych z wprowadzaniem do produkcji nowych, bądź zmodernizowanych artykułów przemysłowych. Rada Ministrów zapoznała się szczegółowo z propozycjami przemysłu lekkiego na 1973 rok w tej dziedzinie.

Rada Ministrów uznała za konieczną POPRAWĘ RYTMICZNOŚCI PRODUKCJI W PRZEMYSLE, która kryje w sobie nadal poważne rezerwy wzrostu wytwórczości i poprawy wydajności pracy. Bezpośrednie porów-

nanie wyników stycznia i grudnia, przeprowadzone w warunkach porównywalnego czasu pracy, świadczy, że w tej dziedzinie można było uzyskać lepsze wyniki.

Rozpatrując sprawę związaną z dalszym USPRAWNIANIEM PROCESÓW INWESTYCYJNYCH stwierdzono, że w tym roku zasadniczego znaczenia nabiera przeprowadzenie pełnej mobilizacji siły i środków na rzecz skracania cyklu budowy i jak najszybszego zakończenia rozpoczętych inwestycji, tak, aby w przyspieszonych terminach uzyskać ponadplanową, dodatkową produkcję, przede wszystkim na rynek i na eksport. Z tego też względu należy także dążyć do ZWIĘKSZENIA udziału inwestycji o charakterze MODERNIZACYJNYM, a OGRANICZENIA do uzasadnionych rozmiarów NOWYCH inwestycji kubaturowych.

Na posiedzeniu podkreślono, że występujące niedomaganie świadczy o NIEDOSTATECZNEJ PRACY W NADZORZE I KONTROLI niektórych centralnych, wojewódzkich i pośrednich organów zarządzania — kierownictw zjednoczeń i zakładów pracy oraz prezydium rad narodowych.

Rada Ministrów rozpatrzyła projekty kilku ustaw, a mianowicie:

- projekt ustawy o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności państwa. Wprowadza on do obowiązujących przepisów zmiany, które mają na celu racjonalne zagospodarowanie lasów i usprawnienie istniejących zespołowych form gospodarowania w tych lasach;
- projekt ustawy o zmianie ustawy o hodowli, i prawie łowieckim. Intencją proponowanych rozwiązań jest m. in. poprawa stanu zagospodarowania łowieckiego lasu, wzmoczenie ochrony zasiewów i zmniejszenie rozmiarów szkód łowieckich. Koła łowieckie będą uczestniczyły w finansowaniu wpał za szkody wyrządzone przez zwierzynę łowną;
- projekt ustawy o zmianie przepisów dotyczących stopni naukowych i tytułów naukowych oraz przepisów dotyczących organizacji Instytutów naukowo-badawczych.

Jaki będzie rok szkolny?

(Dokończenie ze str. 1)

semestry (w szkołach podstawowych dla pracujących oraz w szkołach ponadpodstawowych młodzieżowych i dla pracujących w dużych miastach, z większą ilością szkół danego typu). W szkołach, w których obowiązuje podział roku na semestry uczniowie osiągający pozytywne wyniki w nauce otrzymują promocję na kolejny semestr oraz do klasy programowo wyższej. Na drugi semestr w danym roku szkolnym mogą być promowani uczniowie, którzy uzyskali jedną ocenę niedostateczną, o ile rada pedagogiczna uzna, że są oni w stanie uzupełnić braki w opanowaniu materiału programowego. (S1)

Pożar wagonu pociągu pospiesznego

Chwile grozy przeżyli wczoraj rano pasażerowie ostatniego wagonu pociągu pospiesznego relacji Warszawa—Jelenia Góra. W wagonie tym, z nieustalonych na razie przyczyn zatębiała się jedna os. Rozgrzała się, po czym buchnął ogień, który bardzo szybko zaczął ogarniać pudło wagonu.

Wszystko to wydarzyło się pod sieradem, przy dojeździe do mostu kolejowego w miejscowości Męcka Wola. Pociąg był zupełnie wypełniony pasażerami, stąd też łatwo zrozumieć panikę, jaka powstała w momencie dostrzeżenia pożaru. Pociąg zatrzymano, po czym jego obsługa nadzwyczaj sprawnie opróżniła z podróżynych pałacy się wagon. W tym samym czasie został on odczepiony od składu pociągu, który oddał się na bezpieczną odległość z miejsca zagrożenia.

Na miejsce wypadku szybko przybyły jednostki straży pożarnej i karetki pogotowia z Sieradza. Pożar ugaszony został bez żadnych trudności. Pociąg pospieszny po kilku minutach mógł udać się w dalszą drogę. Okazało się, że wskutek pożaru nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń. (E2)

Śmierć pod cagnikiem

Stojący przy ul. Drewnowskiej kilka metrów od ul. Piwnej Tadeusz L. puścił służący mu za podporę stół oświetleniowy i wpadł pod cagnik „Ursusa” FX 8817. Poniósł on śmierć na miejscu.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Sobotnio-niedzielne emocje sportowe

Dzisiaj o godz. 17 na słupkach startowych basenu na Julianowie staną pierwsi zawodnicy, biorący udział w VII Międzynarodowym Mityngu Pływackim.

W imprezie, zorganizowanej przez Start i „Express” wystąpi cała krajowa czołówka pływacka oraz zawodnicy ze Szwecji (w tym m. in. uczestnicy Olimpiady w Monachium), NRD i Bułgarii.

Ostatnie konkurencje zakończą się w niedzielę wieczorem.

Również dzisiaj o godz. 9 przy stołach pingpongowych w MDK stanie do walki około 70

najlepszych obecnie zawodników w Polsce. Uczestnicy III Ogólnopolskiego Turnieju Kwalifikacyjnego (stanowiącego ostatek „próbę sił” przed marcowymi MP w Rzeszowie) walcząc będą o puchar przechodni ziemii łódzkiej ufundowany przez WKKF. Ponadto najlepsi zawodnicy i zawodniczki turnieju otrzymają specjalne puchary LKKF. W imprezie tej z łódzkich pingpongistów wezmą udział: G. Lasotówna, St. Fraczyński i P. Garczyski (wzrosty „Włókniarzy”), H. Włodarski (Zjednoczeni Pabianice), J. Flórczak (Start Pabianice) oraz S. Kasprzak (Tęcza) i E. Czerwiński (Elita). Początek zawodów w sobotę i w niedzielę o godz. 9.

Dwie porażki waterpolistów An lany

W Bytomiu rozpoczął się tradycyjny turniej o puchar PZP w piłce wodnej. Na starcie stanęły najlepsze aktualnie drużyny w kraju: Legia, Arkonia Szczytno, Sława Wrocław, KSZO Ostrowiec, Słon Gorzów, Anlana Łódź i Polonia Bytom.

Oto dotychczasowe wyniki turnieju:

KSZO — Anlana 9:7, Polonia — Sława 6:3, Legia — Arkonia 3:4, Anlana — Sława 2:5, KSZO — Arkonia 5:9, Polonia — Słon 10:5, Sława Anlana 5:7, Anlana Łódź — Słon 8:3, KSZO — Legia 10:4.

Start — AZS W-wa 3:0

W Świdnicy rozpoczął się w piątek drugi turniej o mistrzostwo Polski w siatkówce kobiet — finał „A”.

W pierwszym meczu Start po wyrównanej walce wygrał z AZS Warszawa 3:0 (15:12, 15:13, 15:13). W Starcie najlepsza była Sołtuz.

W drugim spotkaniu, po dramatycznej walce Polonia Świdnica pokonała warszawską Spójnię 3:2 (15:12, 10:15, 10:15, 15:13, 15:15).

Jubileusz RKS

W przyszłym roku przypada 50-lecie istnienia Rudzkiego Klubu Sportowego.

Kierownictwo RKS przygotowuje w roku jubileuszowym wiele imprez, w tym m. in. wystawę obrazującą 50-letni dorobek klubu. Za naszym pośrednictwem działacze RKS zwracają się do wszystkich swoich sympatyków o nadsyłanie pamiatków, materiałów, publikacji itp. związanych z historią klubu.

PE koszykorek

W pucharze Europy koszykarek Slavia Praga przegrała na wyjeździe z Pernikiem 59:65 (29:33). W sumie dwóch spotkań lepsze okazały się koszykarki Slawii (wygrały pierwszy mecz 57:42) i zapewniły sobie, obok CUC Ferrand, awans do półfinału.

Ponadto w półfinale grają: TTT Ryga i Sesto San Giovanni.

Nie będzie bokserskich mistrzostw świata

Jak podaje radziecka agencja prasowa TASS, wyznaczone na sierpień br. I bokserские mistrzostwa świata — zostały odwołane. Decyzję taką przekazał Europejskiej Federacji Bokserskiej, której siedziba znajduje w Moskwie, prezydent między narodowej Federacji Bokserskiej AIBA — R. Russel.

Russel oświadczył, że Japonia, która miała przeprowadzić mistrzostwa świata w Osace, zrezygnowała z organizacji tej imprezy, z powodu braku odpowiednich środków.

W związku z tym bokserские mistrzostwa świata rozegrane zostaną nie wcześniej niż w 1974 r. Do ich organizacji kandyduje Montreal, w którym w 1976 r. odbędzie się Igrzyska Olimpijskie.

Decyzja w tej sprawie zapadnie na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego AIBA, które odbędzie się we wrześniu br.

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami możliwe opady deszczu i deszczu ze śniegiem. Rano mglisto. Temperatura minimalna ok. 0 st. C, maksymalna ok. plus 3 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków pd.-wsch.

Dzisiaj słońce zajdzie o godz. 16.59 a jutro wstanie o godz. 6.32.

Imieniny obchodzą: Lukasz i Sylwii.

Dnia 14 lutego 1973 roku zmarł ADAM ŚWIĘCICKI wieloletni, zasłużony pracownik XI Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP. Pogrzeb odbędzie się dnia 17 lutego 1973 r. o godz. 14.30 na cmentarzu na Dołach. Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składają: DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA, ADMINISTRACJA I MŁODZIEŻ XI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO im. MICHAŁA KAJKI.	
W dniu 15 lutego 1973 roku zmarła, nasza najukochańsza Matka, Teściowa i Babcia S. † P. STANISŁAWA GUTOWSKA z BOBROWSKICH Wyprowadzenie drogiem nam zwłok nastąpi dnia 17 lutego br. o godz. 14.30 z Kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamy pogrzebni w głębokim żalu: SYN, SYNOWA, WNUCZKA I POZOSTAŁA RODZINA	Dnia 15 lutego 1973 r. zmarł, przeżywszy lat 77, drogi Mąż, ukochany Ojciec, Teść i Dziadek S. † P. ADAM MARCELAK Wyprowadzenie drogiem nam zwłok nastąpi 15 lutego br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Kurczakach, o czym powiadamy pogrzebni w głębokim żalu: ŻONA, SYNOWIE, CÓRKI, SYNOWIE, ZIEMCOWIE, WNUCZKI I POZOSTAŁA RODZINA
W dniu 14 lutego 1973 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 66, nasz kochany Mąż, Ojciec i Dziadek S. † P. MGR INŻ. TADEUSZ WITEK Pogrzeb odbędzie się 17 lutego br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiamy pogrzebni w głębokim żalu ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI, TEŚCIOWA I POZOSTAŁA RODZINA	Dnia 15 lutego 1973 roku zmarła DR ALEWTYNA KOTARSKA Adiunkt Instytutu Obrótu Towarowego Uniwersytetu Łódzkiego. Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłej składają: DZIEKAN, RADA WYDZIAŁU EKONOMICZNO — SOCJOLOGICZNEGO, POP PZPR, DYREKCJA I PRACOWNICY INSTYTUTU OBRÓTU TOWAROWEGO oraz ZAKŁADU TOWAROWO — ZNAWSTWA UL.

Uśmiechnij się



i zastanów!

Rys. Z. Juška

Dr Jan Skromny

Wszęchświat i życie

Co jakiś czas (mierzony w tysiącach lat) magnetyczne bieguny Ziemi ulegają przemieszczeniu. Przyczyna tego stanu nie została dotąd zbadana. W ciągu 100 tysięcy lat (z punktu widzenia okresów geologicznych jest to zaledwie chwila) bieguny północny i południowy zamieniają się miejscami. Od dawna podejrzewano, że te tajemnicze procesy wywołują ważne zmiany na Ziemi. Obecnie uważa się, że przemieszczenia być może mają jeszcze

Wędrujące

bardziej znaczące. Szczególnie zasługi na tym polu badań położył uczeń z kolumbijskiego uniwersytetu, którym udało się udowodnić, że te periodyczne zmiany półmagnetycznych odgrywają niebagatelną rolę w ewolucyjnym rozwoju ziemskiego życia.

Amerikanin Chisen udowodnił, że ostatnie przemieszczenie biegunów dokonano się 700 tysięcy lat temu, a dwa przedostatnie odpowiednio — 2500 i 3500 tysięcy lat temu. Chisen badał nawarstwienia siłna Pacyfiku. Odkładają się one w ciągu milionów lat i stanowią swoisty kalendarz ewolucyjny i magnetyczny. Wynika z nich, że w pewnych okresach pojawiły się określone organizmy jednokomórkowe, np. 2500 tysięcy lat temu i żyły do 700 tysięcy lat temu. Następnie albo ginęły, albo ulegały zmianom, a w międzyczasie pojawiały się inne.

W okresie braku półmagnetycznych, które w normalnych warunkach odbijają część energii wysokiej częstotliwości, kosmiczne promieniowanie pada bezpośrednio na Ziemię. Odpowiednia ilość tych promieni trafia do atmosfery, zmienia lub uszkadza komórki istniejących organizmów, niszczy je, u innych wywołuje mutacje.

bieguny

Człowiek zjawia się na Ziemi już po okresie przemieszczenia biegunów i nigdy nie był poddany dawkom kosmicznej radiacji. Lecz wkrótce może takie nasilenie kosmicznego bombardowania powierzchni Ziemi.

A co wówczas stanie się z organizmami homo sapiens?

Dostałem granatowy fartuch i sprowadzono mnie na parter. Obok drzwi wejściowych stoisko z dziewiarstwem męskim. Wpinam w kieszonkę duży, metalowy znaczek „PDT UNIWERSAL — SPRZEDAWCA”. Do ręki dostaję bloczek paragonów i metalowy szpikulec. I tak oto zostałem 272 sprzedawcą domu towarowego.

Kierowniczką stoiska, pani Urszula Kulczewska wprowadza mnie za długą ladę. — Dziewczęta, macie nowego kolegę. Ale zajmujcie się raczej klientami, a nie panem. — Kilka stłumionych uśmiechów... — Jadwiga, Janka, Ewa...

Od razu zaczyna się podstawowe przeszkolenie: — Paragon trzeba wypisać czytelnie — wdzianko, symbol wyrobu i gatunek, tutaj ilość i cenę jednostkową, sumę „wyrzucić” na dół i na górę. Niech pan nie zapomni o dacie. — Oj, trochę pan bazgrze, no to chociaż cenę trzeba wyraźnie, żeby kasjerka nie odczytała inaczej.



Jak zostałem sprzedawcą?

Pani Jadzia prowadzi mnie wzdłuż regału. Półki są trzy. Na górnej „czwórki”. To rozmiar kołnierzyka 37 i wzrost ok. 160. Na środkowej „piątki”. Niech pan pamięta — tu rozpinane, a tu wdzianka, no, półówki. Anilana, a tutaj bistor. Na dolnej „szóstki”, tylko tu są „siódemki”.

Nie da się ukryć, wszystko w idealnym porządku, przejrzyste, nie tylko sprzeda-

wał. Odwracam się w kierunku sali. Widzę jak podchodzi pierwsza klientka i coś ścisiska mnie w dołku. Zmuszam się do uśmiechu i w duchu widzę, jak musi wyglądać moja zdrtwiła gęba. Na szczęście klientka patrzy na półki a nie na mnie. Robi mi się lepiej. Nie wiasta pyta o jakieś wdzianko z anilany „na piątkę”.

— Proszę bardzo! Odwracam się do regału i... głupe- rzyście, nie tylko sprzeda-

wirować wszystkie kolory porożkładanych wdziank i zupełnie już nie wiem co i gdzie, jakie i za ile.

Znów ratuje mnie klientka. Jak przez watę słyszę jej głos — może pan mi pokaże z tych... — Wędruję wzrokiem za wyciągniętym palcem i z westchnieniem ulgi wyciągam to co trzeba.

Kupiła! Wprawdzie nie to co chciała początkowo, ale kupiła. Chyba więc nie jest ze mną tak najgorzej.

Zaczynam składać to co klientka oglądała. Podchodzi p. Jadzia. — Za dużo pan czasu traci. Jak się sypna klientki nie padaży pan z

Dziewczęta uczą mnie chętnie jak najlepiej zwinąć paczkę, zaczynają opowiadać o pracy. Jestem przecież swój. Uchodzę za jednego z tych studentów, którzy okresowo dorabiają w „Uniwersalu”. Pani Jadzia pracowała przedtem w gastronomii. Kręci głową, wspominając tamtą pracę. — Oszaleć można. Przecież to niesamowity młyn. Tu też jest wielka krzątania, ale porównać się nie da.

Pani Janka jest na tym stoisku kilka miesięcy. Przedtem była w perfumeryjnym. Chwali sobie zmianę. Stoiska są lepsze i gorzej. Nasze

Leszek Rudnicki

dżę, że to go trochę peszy. Mówię, że mnie się ta barwa podoba, ale on ma obiekcje, iż może za mało poważna. — Chyba nie czuje się pan dziadkiem?

Oponuje. Śmiejęmy się obaj, ale jednak proszę bym ją na chwilę odłożył na bok. Przeprowadzi żonę. Z rezygnacją, płynnie jak nigdy, składam wdzianko i wtykam na półkę. Trudno! I rzeczywiście już się nie pokazał. Ech, te kobiety! Wiecznie chciałyby nas „mieć” na szaro...

Przed godziną pierwszą przychodzi druga zmiana moich koleżanek. Pani Jadzia skończyła pracę, ale reszta zostaje. Zaczynają dzień od 7.30 po kcie i później po kolei też kończą. Ostatnie wychodzą o 11.30,

Dzień za ladą

tym. — Bierze wdzianko w obie ręce za ramiona. Jeden płynny ruch i bluzka spoczęła na ladzie idealnie złożona.

Kolejny moment luzu i dopiero teraz zaczynam w myślach porządkować moje pierwsze wrażenia. Pani kierowniczką pyta jak się czuje — nawet nieźle, trochę przywykam do tej niecodziennej dla mnie sytuacji.

— Wie pan, nie jestem przesadna, ale trochę się boję dzisiejszej soboty. Mamy taki, mały zabobon. Jeśli już pierwsza klientka podejrzliwie z reklamacją, dzień będzie do niczego.

— A dzisiaj? — Niestety, była ze zwrotem. — Psiakrew — myślę. — Też się wybrała! Nie mogła kiedy indziej?

uważane jest za jedno z najlepszych. Klientów więcej mo że niż przy innych i chyba nie to, że towar atrakcyjniejszy. Właściwie trudno powiedzieć dlaczego akurat to uważa się za lepsze. Jeden z powodów poznałem po chwili, gdy kierowniczką stoiska z dywanami poszła do kadr na skargę: — Chłopa dał do bluzeczek, a u mnie nie ma kto dywanów nosić.

Z godziną na godzinę wzmagają się ruch klientów. Mniej więcej na pięciu oglądających, jeden kupuje. Pani Jadzia pyta ile sprzedałem. Mam na szpikulecu kilkanaście kwitków, a u niej około czterdziestu. No nie, nie mam się co równać. Wysokie kwalifikacje i tu są potrzebne.

Kolejny klient. Mężczyzna w średnim wieku długo ogląda bluzkę z bistoru. Jest w ładnym czerwonym kolorze. Wi-

w półtorej godziny po zamknięciu domu, gdy wszystko jest już na swoim miejscu, sprzątnięte i rozliczone. Poznaje zastępczynię kierowniczką. Też Urszulę i też Kulczewską. Okazuje się, że synowa. Tradycja więc nie ginie. Można i dziś znaleźć zawodowe familie.

Robię pierwsze podsumowanie swych obserwacji. Prawie każdy z kupujących, choć sam wie po co przyszedł, nie jest zdecydowany czy kupić i co kupić, jeżeli jest kilka wersji danego towaru. Osób z konkretnym pomysłem zakupu można policzyć na palcach jednej ręki. Reszta decyduje się, oglądając. I tu trzeba przyznać, że jakoś trudno się uśmiechać do klientki która przerzuciła ci pół regału i odeszła kręcąc nosem. Tylko kogo za to ma „winie” sprzedawca? Siebie? A może producentów, którzy, jak wiadomo nadal nie zawsze jeszcze pamiętają o odbiorcach ich produktów...

Poza pierwszą klientką i tym panem od czerwonego wdzianka, chyba nikogo nie pamiętam. Aha, była jeszcze ta pani, która strasznie prosiła o coś ekstra. Koniecznie, bo syn się żeni i chciała mu w prezencie... Więc może żeby zostawił jak coś przyjdzie w tygodniu. Ona się odwdzięczy. Pracuje w spożywczym po drugiej stronie placu, więc przyniesie herbata ekspresowa — 100 szt. za 50 zł...

Myśląc o swoich klientach, widzę właściwie tylko zwarty tłum ludzi, a byli bardzo różni. Wysocy, tędzy, mniej lub bardziej krzykliwi. Zostali mi w pamięci jako trochę zamgłona masa ludzka o bardzo wielu twarzach. Trzeba nauczyć się rozróżniać te twarze, odgadywać jakie zamiary kryją się za nimi, jeżeli chce się być dobrym sprzedawcą i zamknąć dzień z pełną kasą.

Godzina 17. Zegnam się z koleżankami zza lada. Mimo pechowych zapowiedzi z rana, nie był to dzień najgorszy. Po podliczeniu utarg dzienny wyniósł na naszym stoisku ponad 100 tys., w całym domu 2,5 miliona złotych. To ładna kwota. Mam w tym i swoich kilkanaście tysięcy całkiem rzetelnie zapracowanych.

W drzwiach uderzyła we mnie fala chłodnego, rzeźwego powietrza. Wszystkie zawirowało mi w oczach. Przez chwilę bałem się, że upadnę. Rany boskie, to jak się te dziewczyny muszą czuć, kiedy wychodzą stąd latem?

W autobusie zaczynam odczuwać jak wygina fala bólu. Chwytam poręcz fotela i sam dziwię się sobie, że czuję głupi żal do wszystkich siedzących w autobusie. Brak przyzwyczajenia? Ale w poniedziałek mówią mi, że nieprawda. Ze do tego nikt się nie przyzwyczaja. Po prostu to ciężka praca. Wstając w niedzielę rano jeszcze czuję jej skutki. I wtedy głęboko, po polsku, do ziemi uklonię się im panu Rzeckiemu i moim koleżankom zza lada.

Tłum. MARIA WISŁOWSKA



— Prosimy. Mąż przyjdzie za kwadrans. Wezwano go do chorego, w pilnej sprawie, ale to nie dalej niż dwa kroki stąd.

Rzadko kiedy proszony obiad miał spokojnie. Przeważnie doktor Pardon przepraszał i szedł do chorego.

— Nie czekajcie na mnie... Bywało i tak, że goście siedzieli cały wieczór, i wychodzili, zanim wrócił do domu.

Dzisiaj przyszedł pierwszy, i siedział sam w salonie, w którym stało pianino i fotele, obite materiałem w kwiaty.

Doktor Pardon wrócił wyjątkowo wcześniej, po kilkunastu minutach. Wpadł zdyszany, przede wszystkim do kuchni.

— Lagrange nie przyszedł?

Doktor Pardon był niewysokiego wzrostu, tęgawy, krępy, z dużą głową, a trochę wyjątkowych oczach.

— Może najpierw napijemy się czegoś...

Zawsze w jego domu goście czekała miła niespodzianka — albo jakaś wymyślona nalewka, albo smakowity likier, albo tak jak dziś — wino z Charentes, które przysłał mu pacjent, właściciel wyciwni win z Jonzac.

— Ja dziękuję — zawołała pani Maigret, jej bowiem zaczęła kręcić się w głowie już po jednym kieliszku. Rozmowa towarzyska toczyła się swobodnie. Przez otwarte okna dobiegał przytłumiony gwar uliczny. Zachodzące słońce oblewało złocistoczerwonym blaskiem meble stojące w salonie.

— Ciekaw jestem, co się stało z tym Lagrange'em.

— Któż to taki?

— Człowiek, którego znam kopę lat, kolegowaliśmy w liceum Henryka IV. Mieszkał wtedy przy rue Cuvier, naprzeciwko Jardin des Plantes i jego ojciec bardzo mi imponował: był baronem, czy też może tylko podawał się za barona. Straciłem go z oczu na dłuższy czas, nie widziałem go chyba za dwadzieścia lat, i dopiero

kilka miesięcy temu ujrzałem go wchodzącego do mojego gabinetu, kiedy już wyczekał się dość długo w kolejce razem z innymi pacjentami. Poznałem go jednak od razu.

Doktor Pardon rzucił okiem na zegar.

— Dziwi mnie, że nie przyszedł, a tak należał, żeby go zaprosił... Poczekamy jeszcze, a jeśli w ciągu pięciu minut nie przyjdzie, siadamy do stołu.

Napełnił winem kieliszki. Pani Maigret i pani Pardon nie odzywały się wcale. Żona doktora była wysoka i szczupła, żona komisarza Maigret nieduża i raczej pulchna — lecz zarówno jedna jak i druga w stosunku do swoich mężów zachowywały się zawsze tak, jak gdyby świadomie usuwały się same na drugi plan. Rzadko kiedy w czasie obiadu pierwsze zabierały głos, dopiero po skończonym posiłku zasiadały obie w jakimś zacisznym kątku i gawędziły ze sobą nieomal szeptem.

Doktorowa Pardon miała nos długi i wydatny, bez kwstiały za długi i za wydatny. Jej wygląd zewnętrzny nieco szokował i trzeba było pewnego czasu, żeby się doń przyzwyczaić. Może to właśnie z powodu tego długiego nosa, który zapewne prowokował jej koleżanki szkolne do wyśmiewania się i kpiny, była zawsze cicha i potulna, a na męża patrzyła takim wzrokiem, jakby wyrażała mu wdzięczność za to, że z nią się ożenił.

— Gotów jestem złożyć się — rzekł doktor Pardon — że każde z nas, tak jak tu jesteśmy, miało w szkole kolegę lub koleżankę w typie Lagrange'a. Na dwudziestu, no, powiedzmy, trzydziestu chłopców, na pewno znajdzie się co najmniej jeden, który w wieku lat trzy-nastu jest gruby, przytępy i ma lalkowatą buźkę o tłustych, różowych policzkach.

— W mojej klasie — zarzykowała pani Maigret — taką dziewczynką właśnie byłam ja.

Na to doktor Pardon zareplikował z galanterią:

— U dziewczynek to nie defekt. Bardzo często także tłuszczytkie wyrastają z czasem na dorodne pannice. W szkole nazywaliśmy grubaska Lagrange'a „Bébé Cadum”. Takich jak on w owych czasach musiało być wśród uczniów setki, koleżdy nadawali im ten właśnie przydomek; aluzja do słynnej reklamy mydła, rekomendowanego przez pułkownika różowego bobasa.

— No i jak teraz wygląda ten Lagrange? Chyba nie bardzo się zmienił, skoro pan tak od razu go poznał, doktorze.

— Zmieniły się, oczywiście, proporcje całego ciała. Ale tak samo jak za szkolnych czasów jest tegi, rozlany, zniewieściały. No, pięć minut już minęło. Bóg z nim! Siadamy do stołu!

— A może zadzwonił do niego?

— On nie ma telefonu.

Ocena pracy radnych

Ocenie pracy radnych poświęcone było wczorajsze zebranie Prezydium Łódzkiego Komitetu FJN...

Nowe zobowiązania łódzkich ZMS-owców

CODZIENNIE NAPŁYWAJĄ MELDUNKI O NOWYCH CZYNNYCH PRODUKCYJNYCH I SPOŁECZNYCH PODEJMOWANIACH PRZEZ ŁÓDZKICH ZMS-OWCÓW.

Podczas trwania V Zjazdu ZMS, młodzież przy ZPDz „Elasticana” zobowiązała się przepracować 420 roboczogodzin.

śpieszy się oddanie załodze pomieszczeń socjalnych.

Członkowie szkolnej organizacji ZMS przy Technikum Włókienniczym nr 3 postanowili w dniach 17-18 bm. zaciągnąć warty produkcyjne...

Zarząd Zakładowy ZPJ „Pierwsza” złożył meldunek o przepracowaniu do końca marca 200 godzin przy instalowaniu nowych urządzeń.

Podobne zobowiązania złożyły także organizacje zakładowe i szkolne przy ZPB im. Gen. Walera, ZPDz im. Findera, Technikum Włókienniczym nr 3 i innych.

Łódź pamięta o zabytkach

Łódź ma 230 zarejestrowanych obiektów zabytkowych — o różnych zresztą wartościach. A ponieważ rozbudowa miasta przebiega szybko, chodzi więc o to, ażeby w związku z tym nie zlikwidowano pamiątek dawnej przeszłości — tych naturalnie, które istotnie na pamięć zasługują.

Prezydium RN m. Łodzi wysygnowało ostatnio poważne sumy na akcje ochrony zabytków. Sporządzono również listę tych obiektów, które w pierwszym rzędzie wymagają technicznego zabezpieczenia lub konserwacji przy wyznaczeniu im nowej funkcji.

W pierwszej kolejności ukończony zostanie remont kapitałny willi secesyjnej przy ul. Wólczańskiej (oddanej do dyspozycji Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych), a następnie prace konserwatorskie i zabezpieczające w dawnym obozie na Radogoszczu, przeznaczonym na Muzeum Martyrologii.

Wnętrz XIX w.), dawnego Bielnika (ul. 8 Marca), ratusza i innych. M. J.

„Magda” zmienia oblicze

DG „Magda” zmienia swój profil. Dotychczas na I piętrze były stoiska prowadzone przez

MHD Art. Chemicznymi i Gosp. Domowego. Do 28 bm. ma nastąpić ich likwidacja. Obecnie wywozi się towary ze stoisk i magazynów.

„Magda” zostaje w całości oddana do dyspozycji „Delikatesom”. Oprócz zajmującego cały parter „Super-Samu” na pierwszym piętrze będą czynne stoiska patronackie branży cukierniczej, sprzedawca się będzie ciasta i wino, wódki, koniaki i likiery, wyroby garmażeryjne oraz owoce.

W Klubie Dziennikarza

W poniedziałek, 19 bm. o godz. 18 odbędzie się projekcja filmu reż. J. Morgensterna pt. „Trzeba zabić tę miłość”.

Wstęp dla posiadaczy kart klubowych.

nazwisko nie składało się więcej niż z dwóch członów.

Pan może zmienić posiadane nazwisko jedynie w drodze postępowania administracyjnego składając podanie do Wydziału Spraw Wewnętrznych swojej DRN.

WAŻNE TELEFONY

- Informacja telefoniczna 03, Straż Pożarna 08, 666-41, 295-55, Pogotowie Ratunkowe 09, Pogotowie MO 07, Informacja kolejowa 655-53, Informacja PKS 265-96, 547-20, Pogotowie wodociągowe 535-46, Pogotowie gazowe 395-85, Pogotowie energetyczne 334-28, Pogotowie ciepłownicze 858-81

TEATR

- WIELKI — godz. 18 „Legenda gruzińska”, POWSZECHNY — g. 19 „Perla”, NOWY — godz. 19.15 „Dzieje grzechu”, MALA SALA — godz. 20 „Moi tyś są wolne”, JARACZA — godz. 16 „Porwanie w Tuturlihanie”, TEATR 7.15 — g. 19.15 „Lectern”, MUZYCZNY — godz. 19 „My chcemy tańczyć”, ARLEKIN — godz. 17.30 „Fregata Oranga”, PINOKIO — godz. 17.30 „Flisak i Przydrożka”

- FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Koncert symfoniczny — ork. PFL. Dyrygent — Henryk Czyż. Solista — Tadeusz Zmudzński — fortepian. W programie: K. Szymanowski — II Symfonia, K. Penderecki — De natura sonoris, J. Brahms — Koncert fortepianowy d-moll.

MUZA

- SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10-16, HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 12) nieczynne, HISTORIA WŁÓKIENICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10-17, ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10-15, EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10-17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-15.30 (kasa czynna do godz. 15)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

- BALTYK — „Kopernik” (A) (pol.) od lat 14, godz. 10, 13, 16, 19, LUTNIA — „Błąd szeryfa” od lat 14 (NRD) godz. 10, 12, 14, 16, 18, „Biały ptak z czarnym znamięm” od lat 14 (radz.) godz. 20, POLONIA — „John i Mary” (A) (USA) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, WISLA — „Klan Sycylijskich” (franc.) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, WŁÓKNIARZ — „Niebieski żołnierz” (USA) od lat 18 godz. 9.30, 11.45, 14, 16.30, „Czajkowski” (A) od lat 14 (radz.) godz. 19, WOLNOŚĆ — „Kopernik” (A) (pol.) od lat 14, godz. 10, 13, 16, 19, ZACHĘTA — „Wielka włóczęga”

Nie chcą czy zapomnieli?!



ODNAWIANIE FRONTONÓW ŁÓDZKICH KAMIENIC PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ ZAKONCZONO. POZOSTAŁO JESZCZE KILKA, SZCZEGÓLNIE CENNYCH, TAKŻE ZABYTKOWYCH, KTÓRE BĘDĄ WYMAGAŁY BARDZIEJ TROSKLIWYCH ZABIEGÓW.

Przypominaliśmy w związku z tym, aby właściciele rozmaitych sztydów i tablic zachlapanych podczas malowania zatroszczyli się o swoje „wizytówki” i odpowiednio je dopracowali.

W samym centrum miasta przy Piotrkowskiej 102 każdy może zobaczyć dwa „fiejtuchy” — tablice, z których ledwo można wyczytać napis.

Jednocześnie wczoraj zobaczyliśmy przy ul. Sienkiewicza bardzo interesujący obrazek, a mianowicie kilku mężczyzn mylących znaki drogowe i to zarówno tablice, jak i pomalowane lakierem słupki. Oby się taki zwyczaj przetrwał na stałe! Utworzyłoby nas to także w przekonaniu, iż można w Łodzi łatwo zdobyć kawalek sznary, szczołkę, trochę ciepłej wody z mydłem. Zaośczerdził się sporo pieniędzy na ciągłe prace malowania i odświeżania, a w mieście zrobił się zaraz czystszy i wesejszy. Na początku zaznaczmy wszakże od Piotrkowskiej 102, od tych niechlubnych tablic... (jp)

NTU 303.04 odpowiada w godz. 10-11 oprócz sobót

NAZWISKO ŻONY A. W.: W związku z tym, że noszę niezbyt ładne nazwisko chciałbym przy ślubie przybrać nazwisko żony. Jak należy to załatwić?

RED.: Nowy kodeks rodzinny nie przewiduje możliwości przybrania przez męża nazwiska żony. Za to żona w myśl art. 25 kc. ma do wyboru trzy możliwości...

Na Wapiennej w niedzielę i święta

Od najbliższej niedzieli Dom Kultury przy ul. Wapiennej 15 czynny będzie również w niedzielę i święta, w godz. od 17 do 21. Do dyspozycji byłowców będą w tych godzinach Klub Młodzieżowy oraz Klub Złotej Jesieni.

Nowy program zajęć DK inauguruje 18 bm. o godz. 18, k. bar. „Przekładaniec”. Wstęp wolny. (abh)

ODSETKI CZEKAJA w PKO

„Muzykalni” złodzieje 16-letnia recydywistka

We wrześniu 1971 r. dyrekcja Zakładowego Domu Kultury im. Znojka złożyła do KD MO Górna meldunek o dokonanej kradzieży. Z magazynu mieszczonego zostały instrumenty muzyczne (dwie banjo) wartości 2.800 zł.

kaini” przestępcy powiedzieli, że należeli do starych byłowców tego DK. Od dawna też interesowali się muzyką. W czasie interesującej prelekcji kiedy wszyscy byli zajęci, zaczęli penetrować pomieszczenia budynku i natrafili na skład sprzętu muzycznego. Skradzione banjo przemykali w domu w ukryciu przed rodzicami. Dochodzenie w toku.

W ubiegłym miesiącu udało się narzecze ujawnić i zatrzymać sprawców tej kradzieży. Okazali się nimi 19-letni Henryk G., 20-letni Henryk K. Obydwaj przyznali się do kradzieży. Funkcjonariuszom MO udało się również odzyskać skradzione instrumenty.

10 lutego wezwany został na ulicę Pabianicką funkcjonariusz z KD MO Górna. Zatrzymana tam została przez przechodniów 16-letnia dziewczyna. Kilka minut wcześniej usiłowała ona w hali targowej przy pl. Niepodległości okraść kupującą kobietę. W momencie jednak, gdy otworzyła jej torebkę, została spłoszona przez inną kobietę, która ją już od dłuższego czasu obserwowała. Nieletniej złodziejce nie powiodła się ucieczka i została zatrzymana.

Po przewiezieniu jej do KD MO okazało się, że świadkowie ostatniego usiłowania kradzieży, rozpoznali w niej osobę, która dwa dni wcześniej skradła innej kobiecie z „Uniwersaliu” 2.900 zł.

Anna S. w ub. roku zwolniona została warunkowo z zakładu poprawczego. Już jednak po kilku miesiącach pobytu na wolności zaczęła ponownie kraść. Jak stwierdziła, najwięcej kradzieży dokonała właśnie w hali targowej i „Uniwersaliu”. (jc)

m. Łodzi. Sąd uznał wszystkich winnymi popełnionego przestępstwa i w zależności od stopnia winy skazał: 23-letniego Czesława MALCZA (Rybna 17) — na 12 lat pozbawienia wolności, 19-letniego Piotra PABIANCZYKA (Rybna 7d) — na 12 lat, 19-letniego Andrzeja PISKORZA (Zachodnia 23) — na 11 lat i 22-letniego Jana NOWAKA (Rybna 9d) — na 8 lat pozbawienia wolności. Wyrok nie jest prawomocny. (tar)

Ostatnie przedstawienia

20 i 21 II. br. o godz. 19 na scenie Teatru im. S. Jaracza odbędzie się ostatnie przedstawienie sztuki A. Dumasa „Geniusz i szaleństwo”.

Niedzielne wycieczki

W niedzielę (18 bm.) Koło Pieszych przy PITK organizuje wycieczkę na trasie: Słotwiny — Rocheń Stary — Będzilin — Kalesnik — Galkówek (16 km) Zbiórka chętnych przy dworcu Łódź-Fabryczna o godz. 9.10. Koszt wycieczki około 18 zł. Klub Kolarzy zaprasza nato-

miast rowerzystów na wycieczkę rowerową na trasie: Łódź — Komorniki — Łódź. Zbiórka na Starym Rynku o godz. 10. (jc)

Co dzień niesie

- „Gwiazdy piosenki francuskiej” — impreza z cyklu „Słuchamy ciekawych nagrań muzycznych” o godz. 18.30 w Klubie „Kominke” (Kilińskiego 75), Marianna i Jan Czerwonka (Sokola 7) oraz Janina i Edward Piaskowskie (Plocka 28) odznaczni zostali medalami „Za długoletnie poświęcenie małżeńskie”, Mężczyzna, który w dniu 27 stycznia br. o godz. 19 telefonicznie rozmawiał z Wydziałem Kryminalnym KM MO w Łodzi, proszony jest o ponowne skontaktowanie się osobiście lub telefonicznie, w godz. 8-16, nr tel. 292-22 wewn. 228.

Surowe kary dla sprawców gwałtu

Okrutnego, zbiorowego gwałtu, dokonało czterech młodych mężczyzn na 19-letniej dziewczynie. Przystępstwo miało miejsce na polu w okolicy ul. Drewnowskiej 12 czerwca 1972 r. Zmaltretowanej dziewczynie udało się po dłuższym czasie umknąć prześladowcom. Kierowca przejeżdżającej taksówki udzielił jej pomocy.

Wczoraj odbyła się rozprawa przed Sądem Wojewódzkim dla

CO GDZIE KIEDY

- STUDIO — Tylko dla kin studyjnych „Waleria i tydzień cudów” (czech.) od lat 16, g. 18.45, 20.30, TATRY — „Przygody Tomka Sawyer’a” (A) (rum.-franc.) od lat 11, godz. 12.30, 14.30, Bajka „Promyk słońca” godz. 15.30. Pożegnanie z filmem „Mitosne przygody Moll Flanders” (ang.) od lat 16, godz. 19, 17.30, 20, CZAJKA — „Labyrinth miłości” (radz.) od lat 14, godz. 17 „Opowieść do poduszki” od lat 16 (USA) godz. 19, DKM — „Lowcy skalpów” od lat 16 (USA) godz. 16, 18, 20, KOLEJARZ — „Stoneczniki” od lat 14 (wł.) godz. 17, 19, GDYNIA — „Grubasek” (A) od lat 11 (czech.) g. 10, 12, 14, 16 „Wakacje we czworu” (wł.) od lat 18, godz. 18, 20, HALKA — „Pogon za Adamem” (pol.) od lat 14, godz. 15.30 „Viva Tepepa” (wł.) od lat 16, godz. 17.30, 20, I MAJA — „Cztery serca” (A) (radz.) od lat 14, godz. 15.30 „Angelika wśród piratów” (franc.) od lat 16, godz. 17.30, 19.30, MŁODA GWARDIA — „Dziewczyna inna niż wszystkie” od lat 18 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, MUZA — „Bez wyraźnych motywów” (fr.) od lat 16, godz. 16, 18, 20, OKA — „Porachunki” (ang.) od lat 13, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DYZURY APTEK Tuwima 19, Limanowskiego 1; Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15

DYZURY SZPITALI

- Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — działy Śródmieście i poradni K, ul. 10 Lutego 7/8, Szpital im. B. Wolf, — ul. Łagiewnicka 34/36 — działy Bałuty, Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — działy Widzew, I Klinika Pol.-Gin. — ul. M. Curie-Skłodowskiej 15 — działy Górna, II Klinika Pol.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — działy Śródmieście — poradni K — Nowolki 60 i Kocińskiego 39, Chirurgia ogólna — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Zeromskiego 133), Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14), Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sportna 36/30), Chirurgia szczerkowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nočna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-64 Ogólnolódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-18, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel.

Ministerstwo Sprawiedliwości stwierdza: nieskuteczność windykacji należności alimentacyjnych jest zjawiskiem z punktu widzenia społecznego — szczególnie szkodliwym. Powoduje bowiem z reguły bądź niezaspokojenie podstawowych potrzeb osób uprawnionych do otrzymywania alimentów, zwłaszcza dzieci, bądź nieuzasadnione, nadmierne obciążenie innych osób — przeważnie matek, jak i inne następstwa... Rozmiar tego zjawiska jest znaczny, jeżeli się zważy, że w 1971 roku komornicy umorzyli z powodu bezskuteczności egzekucji aż 11.537 spraw dotyczących należności alimentacyjnych (...)

Istniejący stan rzeczy budzi zdecydowany sprzeciw, przede wszystkim dlatego, że w pewnym stopniu pozostaje on w związku z niewłaściwym wykonywaniem zwłaszcza w zakresie poszukiwania dłużników i — bardziej pracochłonnej czynności — w zakresie egzekucji z ruchomości i wynagrodzenia za pracę.

— W jakim stopniu uznalby pan za słuszny zarzut o niewłaściwym wykonywaniu obowiązków przez komorników? Tym pytaniem rozpoczynamy rozmowę z p. Ignacym Jakowikiem, który od lat 20 pełni w znowo funkcję komornika w Sieradzu.

— Prawdą jest, że w ogromnym procencie nasze działania egzekucyjne jest niesku-

Komornik...

teczne, ale nie wynika ono z niedbałości w wykonywaniu. Dam pani przykład: mam dłużnika, który zamieszkuje w Warszawie. Moim obowiązkiem jest prowadzenie egzekucji na rzecz jego dziecka, zgodnie z orzeczeniem sądowym. Od sierpnia 1969 r. — kiedy sprawę przejąłem — jestem w stanie ustawnego pościgu. Dłużnik w tym czasie zmienił 16 razy miejsce pracy i teraz poszukuję go po raz siedemnasty.

— Czy takie przypadki nie należą do rzadkości?

— Przeciwnie — w moich sprawach, a mam ich w „biegu” 754 — są na porządku dziennym.

— Wydaje mi się, że nie jest sprawą trudną odnalezienie opornych przez organa MO...

— Myli się pani, to nie jest wcale proste. Znowu posłużę się przykładami: w kwietniu 1972 r. wpłynęła do mnie sprawa, ale za nią ani grosz — bo mimo, że poszukiwania trwały przez MO, Sztab Wojskowy, Radę Narodową, Biuro Ewidencji Ludności w Warszawie — śladu po delikwencie nie ma. I w tym tkwi problem. Milicja powołuje się na zarządzenie ministra SW, które m. in. mówi o środkach obowiązkowo przez nas podejmowanych przed zwróceniem się do nich o pomoc, a m. in. o wezwaniu stron celem złożenia stosownych zeznań. W jaki sposób mam wezwać ową „stronę” czyli dłużnika, który ukrywa się? Przecież po to, żeby go wezwać proszę milicję o ustalenie miejsca jego pobytu. Wstępnych czynności i następnych — nie mogę podjąć z braku wiadomości o miejscu zamieszkania. Inna trudność. Gdybym — założył — wiedział gdzie jest, wezwał go, a dłużnik nie stawiał się — mogę ukarać go grzywną. I miałbym nową sprawę — o... nieściągalność grzywny. Najprostszym postępowaniem jest na wsł. Tam człowiek jest przywiązany do ziemi i gospodarstwa, nie zmienia miejsca pracy i zamieszkania, można wyegzekwować należności drogą zajęcia mienia.

— A propos — zajęcia mienia. — Czy komornik może zająć pobyty rozwiedzionej żony z tytułu starych zadłużeń męża z okresu wspólnoty małżeńskiej?

— To jest zupełnie wykluczone. Zgodnie z treścią odpowiedniego artykułu egzekucja może być prowadzona tylko w stosunku do majątku objętego wspólnością majątkową, a pensja żony nie jest wspólnością. Można więc zająć np. meble, które były wspólne, ale tylko na podstawie sądowej decyzji.

— Z jakimi jeszcze trudnościami spotyka się komornik w wykonywaniu swoich obowiązków?

— Znowu posłużę się przykładem. Pozwany uznał roszczenie w wysokości o jaką wnosila żona na rozprawie o alimenty (bez rozwodu). Sąd orzekł 1.500 zł. Tytuł wykonawczy otrzymał komornik, i co się dzieje dalej? Okazuje się, że dłużnik winien jest odszkodowanie zakładowi pracy z tytułu nadużyć, jakie popełnił. Zarabiał przebież 2 tys. zł. Potrącenia nie wystarcza na pokrycie bieżącej raty alimentacyjnej. A gdzie potrącenia dla przedsiębiorstwa? Komornik jest bezradny.

— Jeszcze jedna kwestia: dłużnik płaci bieżące alimenty, ale ma stare zadłużenie w wysokości kilku tysięcy złotych. Jak je wyegzekwować, skoro nie pracuje, lecz zajmuje pozycję „pomagającego” matce w prowadzeniu gospodarstwa rolnego i żadnej pensji mamusia mu nie płaci?

— Przepis nie przyjmuje tłumaczenia, że nie otrzymuje wynagrodzenia za pomoc (art. 1087 kodeksu postępowania cywilnego) w prowadzeniu gospodarstwa. Można wystąpić przeciwko jego matce przez sąd cywilny. Komornik ma obowiązek zająć zarobki u matki, a określa je sąd w proporcji do majątku.

— Jak by pan zilustrował rozmiary działalności komorników i jakie pan widzi sposoby usprawnienia pracy na rzecz jej większej skuteczności?

— Rozmiary: w województwie łódzkim wpłynęło w zeszłym roku do 20 komorników (bo tyłu nas jest) 2188 nowych spraw alimentacyjnych, a pozostało w „biegu” — jak my to nazywamy — przeszło 10 tys. z roku 1971. Przeprowadzono około 3 tysięcy poszukiwań dłużników, 6 tysięcy dochodzeń dotyczących roszczeń na rzecz uposażonych zakładów pracy. (W zeszłym roku uzyskałem milion złotych z tego tytułu).

Widzę potrzebę technicznego usprawnienia pracy administracyjnej na rzecz zwiększenia operatywności komornika w terenie. Ważnym problemem do załatwienia jest usprawnienie komornika do karania pracodawcy, jeżeli ten składając oświadczenie o wysokości zarobków nie potrąca z uposażenia zajętej części poborów dłużnika. Do tej pory mamy jedynie przywilej karania pracodawcy za niezłożenie oświadczenia o wysokości zarobków. I najważniejsza — nie tylko moim zdaniem — sprawa: Każdy, kto zobowiązany jest do placenia alimentów, powinien mieć adnotację w dowodzie osobistym z wymienieniem komornika, który prowadzi sprawę. Wówczas — gdziekolwiek zacząłby pracować — zakład przekazuje natychmiast informacje komornikowi. Ustabiłaby w ten sposób większość niezwykłe absorbujących pościgów za dłużnikami”.

Rozmawiała ZOFIA TARNOWSKA

W pościgu

— Jak w tym tkwi problem. Milicja powołuje się na zarządzenie ministra SW, które m. in. mówi o środkach obowiązkowo przez nas podejmowanych przed zwróceniem się do nich o pomoc, a m. in. o wezwaniu stron celem złożenia stosownych zeznań. W jaki sposób mam wezwać ową „stronę” czyli dłużnika, który ukrywa się? Przecież po to, żeby go wezwać proszę milicję o ustalenie miejsca jego pobytu. Wstępnych czynności i następnych — nie mogę podjąć z braku wiadomości o miejscu zamieszkania. Inna trudność. Gdybym — założył — wiedział gdzie jest, wezwał go, a dłużnik nie stawiał się — mogę ukarać go grzywną. I miałbym nową sprawę — o... nieściągalność grzywny. Najprostszym postępowaniem jest na wsł. Tam człowiek jest przywiązany do ziemi i gospodarstwa, nie zmienia miejsca pracy i zamieszkania, można wyegzekwować należności drogą zajęcia mienia.

— A propos — zajęcia mienia. — Czy komornik może zająć pobyty rozwiedzionej żony z tytułu starych zadłużeń męża z okresu wspólnoty małżeńskiej?

— To jest zupełnie wykluczone. Zgodnie z treścią odpowiedniego artykułu egzekucja może być prowadzona tylko w stosunku do majątku objętego wspólnością majątkową, a pensja żony nie jest wspólnością. Można więc zająć np. meble, które były wspólne, ale tylko na podstawie sądowej decyzji.

— Z jakimi jeszcze trudnościami spotyka się komornik w wykonywaniu swoich obowiązków?

— Znowu posłużę się przykładem. Pozwany uznał roszczenie w wysokości o jaką wnosila żona na rozprawie o alimenty (bez rozwodu). Sąd orzekł 1.500 zł. Tytuł wykonawczy otrzymał komornik, i co się dzieje dalej? Okazuje się, że dłużnik winien jest odszkodowanie zakładowi pracy z tytułu nadużyć, jakie popełnił. Zarabiał przebież 2 tys. zł. Potrącenia nie wystarcza na pokrycie bieżącej raty alimentacyjnej. A gdzie potrącenia dla przedsiębiorstwa? Komornik jest bezradny.

— Jeszcze jedna kwestia: dłużnik płaci bieżące alimenty, ale ma stare zadłużenie w wysokości kilku tysięcy złotych. Jak je wyegzekwować, skoro nie pracuje, lecz zajmuje pozycję „pomagającego” matce w prowadzeniu gospodarstwa rolnego i żadnej pensji mamusia mu nie płaci?

— Przepis nie przyjmuje tłumaczenia, że nie otrzymuje wynagrodzenia za pomoc (art. 1087 kodeksu postępowania cywilnego) w prowadzeniu gospodarstwa. Można wystąpić przeciwko jego matce przez sąd cywilny. Komornik ma obowiązek zająć zarobki u matki, a określa je sąd w proporcji do majątku.

— Jak by pan zilustrował rozmiary działalności komorników i jakie pan widzi sposoby usprawnienia pracy na rzecz jej większej skuteczności?

— Rozmiary: w województwie łódzkim wpłynęło w zeszłym roku do 20 komorników (bo tyłu nas jest) 2188 nowych spraw alimentacyjnych, a pozostało w „biegu” — jak my to nazywamy — przeszło 10 tys. z roku 1971. Przeprowadzono około 3 tysięcy poszukiwań dłużników, 6 tysięcy dochodzeń dotyczących roszczeń na rzecz uposażonych zakładów pracy. (W zeszłym roku uzyskałem milion złotych z tego tytułu).

Widzę potrzebę technicznego usprawnienia pracy administracyjnej na rzecz zwiększenia operatywności komornika w terenie. Ważnym problemem do załatwienia jest usprawnienie komornika do karania pracodawcy, jeżeli ten składając oświadczenie o wysokości zarobków nie potrąca z uposażenia zajętej części poborów dłużnika. Do tej pory mamy jedynie przywilej karania pracodawcy za niezłożenie oświadczenia o wysokości zarobków. I najważniejsza — nie tylko moim zdaniem — sprawa: Każdy, kto zobowiązany jest do placenia alimentów, powinien mieć adnotację w dowodzie osobistym z wymienieniem komornika, który prowadzi sprawę. Wówczas — gdziekolwiek zacząłby pracować — zakład przekazuje natychmiast informacje komornikowi. Ustabiłaby w ten sposób większość niezwykłe absorbujących pościgów za dłużnikami”.

Rozmawiała ZOFIA TARNOWSKA

O GODZINIE 6 RANO WSZYSTKIE DROGI PROWADZA NA DWORZEC. O SZOŚTEJ TRZYDZIEŚCI ODJEŻDZA PIERWSZY „DELEGACYJNY”. POTEM Z KALISKIEGO „ODRA”. POTEM, PRZEDTEM... NIE MA ZŁEJ PORY NIE MA ZŁEJ TRASY. POLAK JAK PRACUJE, TO JEZDZI, ZALATWIA, MONITUJE, WYJASNIA, DOWOZI, PRZEMAWIA, REPREZENTUJE, W KONCU GRUDNIA PREMIER WYSTOSOWAŁ DO WSZYSTKICH CENTRALNYCH JEDNOSTEK I INSTYTUCJI LIST — POLECENIE, NA TEMAT OGRANICZENIA PODROŻY SŁUŻBOWYCH. TREŚĆ TEGO PISMA PRZEKAZANO SZTAFFETA „W DOL”. ZJEDNOCZENIA I CENTRALE KLNĄ SIĘ, ŻE PRZEDSIĘBIORSTWA ZOSTAŁY POINFORMOWANE, DYREKCJE TYCHŻE ZDRADZAJĄ ZNAJOMOŚĆ TEMATU. ALE LUDZIE JEZDZĄ, PRZYMUS CZY PRZYZWYCZAJENIE?

ROZMOWY — CZĘŚĆ PIERWSZA

ZAKŁADY WŁOKIEN SZTUCZNYCH „ANILANA”. W STYCZNIU UBIEGŁEGO ROKU ŚREDNIA DZIENNA WYJAZDOW SŁUŻBOWYCH — 6 OSOB. W STYCZNIU BR. — 5 OSOB. — POSTĘP MINIMALNY — MOWI KIEROWNICZKA DZIAŁU KADE, ALE DLA ZASADY TRUDNO PRZECIEŻ ZAMKNAĆ FABRYKĘ. WIĘKSZOŚĆ PODROŻY MA CHARAKTER „INTERWENCYJNY”. JEZDZI PRZEDZ WSZYSTKIM SŁUŻBA ZAOPATRZENIOWA — PO SUROWCE ITP. PISMA I TELEFONY ZAWODZA.

„E” — w grudniu 1 stycznia średnio 18 delegacji dziennie. Ruch zmniejsza się (sądząc z ubiegłorocznych doświadczeń), w miesiącach letnich. Na poważniejsze ograniczenia podróży służbowych szans brak. U władz nadrzędnych — bez specjalnego wezwania — już nie ma co się pokazywać. Tam list Premiera przeczytano dokładnie. Chyba, że... sytuacja podbramkowa, a na zaproszenie oglądają się nie można — przypominam sobie opowieść o niedawnej podróży aż do dwu ministerstw, bo magazyny zapchane, a zabrak produkcji nie ma komu i czym. — Jeżdżą ci od zaopatrzenia, ci od kooperacji, ci z naszego serwisu — do odbiorców — tłumaczy konieczność zwiększenia wyjazdów przedstawicieli „Eity”. Czy muszą? Dopóki będzie tak, a nie inny system zaopatrzenia — na pewno tak.

Zjednoczenie Przemysłu Odzieżowego. W roku ubiegłym fundusz delegacyjny pochłonął w branży ok. 32 mln zł. Nieco więcej niż w roku 1971. Administracja może się w zasadzie bez podróży obejść. Obecność na koleżankach zapewnia dyrektorom zakładów wystarczający kontakt z centralą. Kilkaście dalekopisów pozwala porozumieć się „za biurka” co większym i z co większymi przedsiębiorstwami. Ograniczono do minimum wyzwanie „delikwentów” przed oblicze władzy. A jednak bez podróży przemysł funkcjonować nie może...

Cztery razy do roku — giełdy i targi własnych wyrobów. Jadą dyrektorzy, dział zbytu, plastycy... Cztery razy do roku — giełdy tych, którzy przemysł odzieżowy zaopatrują. Cztery podstawowe branże. Łącznie 16, a w najlepszym razie, gdy terminy się nałożą — 12 wyjazdów. I znowu jadą dyrektorzy, dział zaopatrzenia, plastycy... Jak dobrze pójdzi, 20 tygodni w roku na podróży mogą spędzić. A za ich plecami kilka tysięcy handlowców — z miasta do miasta, z giełdy na giełdę. Jeden drugiemu doradza, je-

den drugiego ubezpiecza — to nie ja, to on wybrał, to nie ja, to on zdecydował.

Pointa — część pierwsza

List Premiera był wynikiem zanotowanego w roku ubiegłym 17-procentowego wzrostu kosztów „delegacyjnych”. Był konsekwentnym przedsięwzięciem wcześniejszych postanowień o ograniczeniu ilości narad. WŁodzi nie jesteśmy aż tak „dobrzy” jak w kraju. Nasze delegacje

I. Śledzińska

kosztowały zaledwie 9 proc. więcej niż w roku 1971. A i tak statystycznie, każdy zatrudniony przejeździł, przepisał i „dojadł” 520 złotych. Średnio licząc — dwa razy do Warszawy i z powrotem, plus kilka podróży mniej reprezentacyjnych. Pracujący w województwie bądź jeżdżą bliżej, bądź rzadziej, bądź częściej samochodami (bo wydali w roku 1972 przy dwukrotnie wyższym zatrudnieniu nieco mniej niż łódzianie), ale w zamian — szalenie dynamicznie. Ich delegacyjne wydatki roku 1972 wzrosły — powyżej średniej krajowej o 18 procent. Jest więc z czego oszczędzać, a nawet wiadomo jak. Przywracając wiarę w słowo pisane, zrywając z wiara w magnetyczną moc „pięknych oczu”, „tubalnych głosów” i tym podobnych akcesoriów osobowych. Usprawniając generalnie sferę zaopatrzenia — tego materiałowego i tego rynkowego. Zwiększając nie tylko w teorii ale i w praktyce usprawnienia i pole działania przedsiębiorstwom, co jak w wypadku każdej samodzielności wymaga rzeczywistej odpowiedzialności.

Największe szanse na objęcie tam kierowniczego stanowiska ma kapitan drużyny piłki nożnej. Ale nie tylko dlatego, że ten sport cieszy się w Anglii równie wielką popularnością, jak u nas, lecz dlatego, że jak ktoś był kierownikiem zespołu, to musiał już popelniać jakieś błędy, a więc czegoś się nauczył. Lepiej, że zrobił to jako kapitan drużyny piłki nożnej, niż jako kierownik przedsiębiorstwa.

Jeśli chodzi natomiast o działalność społeczną to angielskie doświadczenia są dla nas bezużyteczne. U nas społecznie działa się najczęściej w godzinach pracy, zawodowo zaś dopiero po pracy, w godzinach nadliczbowych. Tam w ogóle panują jakieś dziwne zwyczaje, one wcale w to nie wierzą, że można społecznie pracować w pracy. Dziwny jakiś naród — gotowi by jeszcze naszego Lubańskiego zrobić dyrektorem kopalni Makoszowy.

W POLSKĘ



JEDZIEMY

den drugiego ubezpiecza — to nie ja, to on wybrał, to nie ja, to on zdecydował.

Pointa — część pierwsza

List Premiera był wynikiem zanotowanego w roku ubiegłym 17-procentowego wzrostu kosztów „delegacyjnych”. Był konsekwentnym przedsięwzięciem wcześniejszych postanowień o ograniczeniu ilości narad. WŁodzi nie jesteśmy aż tak „dobrzy” jak w kraju. Nasze delegacje

I. Śledzińska

kosztowały zaledwie 9 proc. więcej niż w roku 1971. A i tak statystycznie, każdy zatrudniony przejeździł, przepisał i „dojadł” 520 złotych. Średnio licząc — dwa razy do Warszawy i z powrotem, plus kilka podróży mniej reprezentacyjnych. Pracujący w województwie bądź jeżdżą bliżej, bądź rzadziej, bądź częściej samochodami (bo wydali w roku 1972 przy dwukrotnie wyższym zatrudnieniu nieco mniej niż łódzianie), ale w zamian — szalenie dynamicznie. Ich delegacyjne wydatki roku 1972 wzrosły — powyżej średniej krajowej o 18 procent. Jest więc z czego oszczędzać, a nawet wiadomo jak. Przywracając wiarę w słowo pisane, zrywając z wiara w magnetyczną moc „pięknych oczu”, „tubalnych głosów” i tym podobnych akcesoriów osobowych. Usprawniając generalnie sferę zaopatrzenia — tego materiałowego i tego rynkowego. Zwiększając nie tylko w teorii ale i w praktyce usprawnienia i pole działania przedsiębiorstwom, co jak w wypadku każdej samodzielności wymaga rzeczywistej odpowiedzialności.

Największe szanse na objęcie tam kierowniczego stanowiska ma kapitan drużyny piłki nożnej. Ale nie tylko dlatego, że ten sport cieszy się w Anglii równie wielką popularnością, jak u nas, lecz dlatego, że jak ktoś był kierownikiem zespołu, to musiał już popelniać jakieś błędy, a więc czegoś się nauczył. Lepiej, że zrobił to jako kapitan drużyny piłki nożnej, niż jako kierownik przedsiębiorstwa.

Jeśli chodzi natomiast o działalność społeczną to angielskie doświadczenia są dla nas bezużyteczne. U nas społecznie działa się najczęściej w godzinach pracy, zawodowo zaś dopiero po pracy, w godzinach nadliczbowych. Tam w ogóle panują jakieś dziwne zwyczaje, one wcale w to nie wierzą, że można społecznie pracować w pracy. Dziwny jakiś naród — gotowi by jeszcze naszego Lubańskiego zrobić dyrektorem kopalni Makoszowy.

Rozmowy — część druga

— Czy Pan wyjeżdża służbowo?

— A co to panią obchodzi... — Czy często pani tak jeździ? — Raz na tydzień. Przecież pracuję w handlu.

— Czy można wiedzieć jaką sprawę ma Pan dziś do załatwienia? — Nie można. Jadę, to widocznie mam.

— Czy Pan sądzi, że w tym roku będzie wyjazdów mniej? — Nie nie sądzę. Piszecie i piszecie, a polityk z tego żaden. A tamtego Pana to się pani niepotrzebnie czepia. Człowiek starszy, swój rozum ma i bez powodu nie jeździ.

— Czy mógłby Pan mi podać kwotę waszego funduszu delegacyjnego w roku ubiegłym? — To tajemnica. Powiem, a potem nas pani opisze. Bez potrzeby nikt nie jeździ.

— Czy bank(*) dysponuje danymi o kwotach „przejeżdżonych” przez branżę podopieczną? — Takim marginesem nie zajmujemy się. To żaden problem...

— Czy (patrz wyżej)? — Na razie takiej statystyki nie prowadzimy. Nie było zaleceń. Teraz jest ta akcja oszczędzania na podróży służbowych, to chyba będziemy przeprowadzać specjalne kontrole.

Pointa — część druga

Jest z czego oszczędzać, wiadomo jak, i jest po co. Czyste sumienie nawet o godzinie szóstej rano tajemnicą podróży się nie zastani „Akcyjny” charakter kontroli, też kryształowej sytuacji nie zwiałuje.

Tu miała być kropka jak grom. Jeszcze kilka rozmów, gwoździ sprawiedliwości, bo nie każdego praca przy biurku, a podróże poza wszystkim kształcą. Zadzwonił telefon. Zamiat punkt — samo życie.

Miesiąc temu załatwiałam rzecz ważną, z bardzo ważną instytucją warszawską, za pośrednictwem nie mniej ważnej instytucji łódzkiej. Cztery rozmowy telefoniczne. Koniec. Pięknie. Wczoraj drogą odwrotną otrzymałam wiadomość — niestety, coś nie tak. Godzinę nekam centralę automatyczną. Bez skutku. Między innymi — jak wyżej. Zamawiam błyskawiczną Księgową patrzy na zegarek. Rozmawiam. I... I jadę prosić państwa do Warszawy. Pierwszym „delegacyjnym”.

Gdy nie daj Boże ktoś mnie zapyta — po co? — odpowiem — co to pana obchodzi. Bo przecież wstyd się przyznać, że wyłącznie po to, by zawieźć dokument, o który nikt mnie w ciągu miesiąca nie prosił, który zawieźć w tym czasie mogłam „przy okazji” 5 razy. Jadę. Czasu ani minuty. Chyba więc ten artykuł dokonają Czytelnicy, bo w gruncie rzeczy pointy mu brak.

*) Chodzi tu o jeden z miesięcznych oddziałów, bo ogólne dane udostępniono nam miło i sprawnie w Oddziale Wojewódzkim NBP. Telefonicznie!

Z ŻYCIA WYJĘTE

Dawniej powiadano, że co drugi Polak jest prawnikiem lub lekarzem. Dziś każdy jest ekonomistą. W polskiej rodzinie przy zwykłym śniadaniu mówi się o gospodarce materiałowej, w czasie obiadu o surowcach wtórnych, a podczas kolacji o wykorzystaniu odpadków i rezerwach mocy produkcyjnych. Przez cały dzień zaś o polityce personalnej, a zwłaszcza o przełożonych, czyli o kadrcie kierowniczej.

Ponieważ bilans stanowisk kierowniczych jest u nas większy niż bilans osób nadających się na to stanowisko — jest o czym mówić. Problemu kadry kierowniczej nie rozwija się bowiem w drodze licencji, czy importu, lecz trzeba wygospodarować je tu, na miejscu, z krajowego surowca skroń.

Toteż przy kawiarńskich stolikach jest dużo roboty. Tam się awansuje ludzi i degraduje, obsadza stanowiska, zwalnia z pracy, przeprowadza reorganizację, przepowiada kariery, wydaje oceny, opinie, przykleja etykiety i wykonuje szereg innych czynności, należących właściwie do obowiązków personalnego.

Jednym słowem jeśli nawet nie wszyscy jesteśmy jeszcze ekonomistami to co drugi na pewno jest już personalnym.

Biorąc pod uwagę, że tak ogromna liczba ludzi zajmuje się tymi ważnymi sprawami, być może często bez gruntownego przygotowania, postanow-

sora. Ostatnio na giełdzie lepiej od socjologów notowani są prakseolodzy. Mam takiego. Jest nim prof. Janusz Tymowski z Zakładu Prakseologii Polskiej Akademii Nauk. Mówiąc o doświadczeniach w polityce personalnej („Wektory” 2/73) prof. Tymowski powołuje się z kolei na Anglików,

Anglików na szczęście już się na nikogo nie powołują. Ale ostrzegamy, oni przy rozpatrywaniu ewentualnego awansu kogoś na kierownicze stanowisko biorą pod uwagę kwalifikacje, choć interesuje ich też działalność kandydata w organizacji społecznej (ale nie wyłącznie samo uczestnictwo

w tej organizacji) i... w klubie sportowym. Kierownik musi być człowiekiem zdrowym. Jeśli ktoś uprawiał sport zespołowy ma w Anglii większe szanse zostać kierownikiem niż ten, kto uprawiał sport indywidualnie.

Największe szanse na objęcie tam kierowniczego stanowiska ma kapitan drużyny piłki nożnej. Ale nie tylko dlatego, że ten sport cieszy się w Anglii równie wielką popularnością, jak u nas, lecz dlatego, że jak ktoś był kierownikiem zespołu, to musiał już popelniać jakieś błędy, a więc czegoś się nauczył. Lepiej, że zrobił to jako kapitan drużyny piłki nożnej, niż jako kierownik przedsiębiorstwa.

Jeśli chodzi natomiast o działalność społeczną to angielskie doświadczenia są dla nas bezużyteczne. U nas społecznie działa się najczęściej w godzinach pracy, zawodowo zaś dopiero po pracy, w godzinach nadliczbowych. Tam w ogóle panują jakieś dziwne zwyczaje, one wcale w to nie wierzą, że można społecznie pracować w pracy. Dziwny jakiś naród — gotowi by jeszcze naszego Lubańskiego zrobić dyrektorem kopalni Makoszowy.

Wiem im przyjść z pomocą metodologiczną i służyć dobrą radą. A żeby to jednak wyglądało poważnie dobrze jest się podeprzeć jakimś autorytetem naukowym, gdyż przynawcać się, że z własnej głowy człowiek jest mądry to zarozumiałość. Do dobrego tonu należy powołać się na jakiegoś profesora.

Wiem im przyjść z pomocą metodologiczną i służyć dobrą radą. A żeby to jednak wyglądało poważnie dobrze jest się podeprzeć jakimś autorytetem naukowym, gdyż przynawcać się, że z własnej głowy człowiek jest mądry to zarozumiałość. Do dobrego tonu należy powołać się na jakiegoś profesora.

Wiem im przyjść z pomocą metodologiczną i służyć dobrą radą. A żeby to jednak wyglądało poważnie dobrze jest się podeprzeć jakimś autorytetem naukowym, gdyż przynawcać się, że z własnej głowy człowiek jest mądry to zarozumiałość. Do dobrego tonu należy powołać się na jakiegoś profesora.

Wiem im przyjść z pomocą metodologiczną i służyć dobrą radą. A żeby to jednak wyglądało poważnie dobrze jest się podeprzeć jakimś autorytetem naukowym, gdyż przynawcać się, że z własnej głowy człowiek jest mądry to zarozumiałość. Do dobrego tonu należy powołać się na jakiegoś profesora.

Wiem im przyjść z pomocą metodologiczną i służyć dobrą radą. A żeby to jednak wyglądało poważnie dobrze jest się podeprzeć jakimś autorytetem naukowym, gdyż przynawcać się, że z własnej głowy człowiek jest mądry to zarozumiałość. Do dobrego tonu należy powołać się na jakiegoś profesora.

Wiem im przyjść z pomocą metodologiczną i służyć dobrą radą. A żeby to jednak wyglądało poważnie dobrze jest się podeprzeć jakimś autorytetem naukowym, gdyż przynawcać się, że z własnej głowy człowiek jest mądry to zarozumiałość. Do dobrego tonu należy powołać się na jakiegoś profesora.

Wiem im przyjść z pomocą metodologiczną i służyć dobrą radą. A żeby to jednak wyglądało poważnie dobrze jest się podeprzeć jakimś autorytetem naukowym, gdyż przynawcać się, że z własnej głowy człowiek jest mądry to zarozumiałość. Do dobrego tonu należy powołać się na jakiegoś profesora.

Wiem im przyjść z pomocą metodologiczną i służyć dobrą radą. A żeby to jednak wyglądało poważnie dobrze jest się podeprzeć jakimś autorytetem naukowym, gdyż przynawcać się, że z własnej głowy człowiek jest mądry to zarozumiałość. Do dobrego tonu należy powołać się na jakiegoś profesora.

Odbywają się dziś konferencje dzielnicowe PZPR na Bałutach, Widzewie, Górnej. Mówić się będzie podczas nich nie tylko o sprawach partyjnych, ale także o wszystkich istotnych sprawach poszczególnych dzielnic. Życie partii, życie miasta, jest bowiem nierozdzielne.

Prezentujemy na tych kolumnach nasze konferencyjne „głosy”. Wybraliśmy kilka problemów, które naszym zdaniem, mają istotne znaczenie, dla Łodzi i jej mieszkańców. A chociaż materiały do tych publikacji zbieraliśmy przede wszystkim na Widzewie, Górnej i Bałutach poruszają one zagadnienia dotyczące i innych dzielnic.



Tańczy zespół „Harnama”

WCHODZĄCYCH NA II PIĘTRO STAREGO DOMU PRZY UL. KILIŃSKIEGO WITAJĄ GĘSTO ROZWIESZONE DYPLOMY UZNANIA, PAMIĄTKI Z CAŁEGO ŚWIATA. NA HONOROWYM MIEJSCU ORDERY SZTANDARU PRACY I II KLASY, SZTANDARU PRACY I KLASY DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI WIETNAMU, DYPLOM NAGRODY M. ŁODZI ZA ROK 1972 I ZŁOTY KLUCZ DO MIASTA BUFFALO.

BAŁUCKI DOM OTWARTY

„Z GATUNKU TYCH NAJTRUDNIEJSZYCH — DOTYCZĄCYCH RODZINNYCH KONFLIKTÓW I DRAMATÓW, WŚRÓD KTÓRYCH ROZDZWIĘK MIĘDZY RODZICAMI I DZIEĆMI, PROBLEMY PEDAGOGICZNYCH PORAZEK, ZAWIEDZIONYCH RODZICIELSKICH NADZIEI I UJEMNEGO WPLYWU ŚRODOWISKA NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ OSOBOWOŚCI DZIECKA — ZASŁUGUJĄ NA SZCZEGÓLNA UWAGĘ. TAK WIELE JEST SYTUACJI, W KTÓRYCH OBIE STRONY — RODZICE I DZIECI — ODDALAJĄ SIĘ OD SIEBIE Z KAŻDYM ROKIEM I DNIEM, W KTÓRYCH NIE MA JUŻ MIEJSCA NA WZAJEMNE ZROZUMIENIE I MIŁOŚĆ, LOGIKĘ I ROZSADEK, W KTÓRYCH WYCZERPANO JUŻ WSZYSTKIE MOŻLIWOŚCI WZAJEMNEGO POROZUMIENIA, A GNIEW NA „WYRODNE” DZIECKO LUB PÓGDAR DLA OJCA ALKOHOLIKA STAJĄ SIĘ NIERZADKO ZAŁĄŻKIEM NIEJEDNEJ RODZINNEJ TRAGEDII.

ALE NIE MA WIDAC SPRAW BEZ CIENIA NADZIEI, NIE DO ROZWIĄZANIA, SKORO ZAWSZE, PRZY KAŻDEJ OKAZJI, SIĘGA SIĘ RAZ JESZCZE PO ODKRYWANĄ NIESPODZIANIE — „OSTATNIA MOŻE SZANSĘ” POMOCY I RATUNKU. O TAKIEJ WŁAŚNIE SZANSIE — JAKĄ STWORZONO NIEDAWNO RODZICOM, PRACUJĄCYM W DWÓCH WIELKICH WIDZEWSKICH ZAKŁADACH — CHCIAŁBYM NAPISAC PONIZEJ.

Przekonanie, że aby rodzina mogła w pełni i skutecznie spełniać swoje wychowawcze funkcje i zadania — potrzebuje fachowej pomocy, i że w pierwszym rzędzie z pomocą taką musi przyjść szkoła — stało się podstawą do szukania przez władze oświatowe Widzewa najsukcesywniejszych metod współpracy szkoły i domu rodzinnego. Już ponad 5 lat temu próbowano ruszyć z miejsca sprawę podnoszenia kultury pedagogicznej rodziców poprzez organizację w zakładach pracy specjalnych uniwersyteckich kursów, placówek itp. W ramach cyklu krótkich wykładów — miały zapoznać rodziców z podstawowymi problemami współżycia w rodzinie i wychowania dzieci, zaznajomić z różnymi formami pomocy społecznej udzielanej dzieciom, młodzieży i rodzinom itp. Władze oświatowe gwarantowały odpowiedni program zajęć i kadre wykładowców, ale propozycja nie wyszła poza dobre chęci i zamiary, bo wszystkie obligowane do działania na tym polu zakłady pracy uzasadniały swoją odmowę kłopotami finansowymi lub po prostu — brakiem chętnych słuchaczy.

TAK WIELE JEST SPRAW...

I tak z biegiem czasu doszło wreszcie do zorganizowania — staraniem KD PZPR Łódź-Widzew oraz Inspektoratu Oświaty tej dzielnicy — specjalnych punktów poradnictwa pedagogicznego w dwóch wybranych zakładach pracy. Czy tym razem wszystko uda się lepiej, czy punkty okażą się potrzebne? Zadałem sobie powyższe pytania wprowadzono — tytułem eksperymentu — od 5 do 10 lutego br. pierwsze dyżury w ZPB im. Obrońców Pokoju. W godzinach od 12.30 do 14.30, na styku zmian, w oddzielnym pokoju, czekał na pytania — gotowi służyć pomocą i radą — wizytator szkolny i psychopedagog z poradni wychowawczo-zawodowej.

Pierwszy dzień — to nieśmiało wyczekiwanie: „Dzielić się swoimi kłopotami z obcymi ludźmi? A może nie pomożę, a może ktoś z zakładu też tam słucha i roznieśli później głupie ploty po wydziale?” Pierwszego dnia przyszła tylko jedna osoba, w dzień później o

wość działania i natychmiastowej interwencji w konkretnych sprawach, poprzez oddanie do dyspozycji pedagogów dyżurujących przy telefonie (naturalnie w oddzielnym pomieszczeniu), lekarza zakładowego, socjologa, radcy prawnego, przedstawiciela rady zakładowej.

Nie są to z pewnością ostatnie zmiany. Pewne — generalne wnioski z dotychczasowych doświadczeń zebranych w widzejskich zakładach pracy można jednak wyciągnąć już dziś i przekazać władzom oświatowym pozostałych dzielnic, Kuratorium Okręgu Szkolnego m. Łodzi i dyrekcjom wielu zakładów pracy.

Pierwszy i najważniejszy z tych wniosków, to udokumentowana wyraźnie potrzeba stworzenia właśnie w zakładach pracy dodatkowego ogniska systemu pomocy wychowawczej, świadczonej rodzicom, przy rozwiązywaniu rozmaitych problemów rodzinnych i życiowych. Nie wdając się w szczegóły, sądzić należy, że Punkty Porad Rodzinnych powinny prowadzić jak to sugeruje Inspektorat Oświaty Łódź-Widzew — systematycznie, stale — przynajmniej comiesięcznie — dyżury, że winny one posiadać odpowiedni zestaw przystępnych, ciekawych materiałów informacyjnych i propagandowych dotyczących np. rozwoju psychicznego i wychowania dziecka, higieny i medycyny, rozmaitych problemów socjologiczno-prawnych itd.

Zapyta ktoś — czy to wszystko, o czym piszecie, jest rzeczywistość konieczna? Jakże efekty przyniesie cała akcja i jaka miarą ją mierzyć? Najprostsza. Wartości wyniesione z domu rodzinnego, wpojone przez matkę, ojca, rodzeństwo są najtrwalsze i decydują o rezultatach całego procesu wychowawczego. Róbmy więc wszystko, aby były to wartości najcenniejsze...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Tym razem nie krajowe jednak i zamorskie sukcesy — choć głośno o nich wszędzie — przywiodły mnie do Zakładowego Domu Kultury „Harnama”. Chciałem, prawdę mówiąc, sprawdzić czy jego pracownicy i zakładowi działacze nie doznali już zawrotu głowy od sukcesów, czy przypadkiem zespół taneczny nie jest jedyną wizytówką ich pracy, kształcącej może półzawodowców, czy w młodszych grupach — tańczących „wunderkindów”.

Zakładowym Domem Kultury „Harnama” widać nieprzerwanie od 25 lat p. Maria Szuklerek, mając do pomocy znakomite grono fachowców, instruktorów i choreografów, Tancerze pracują pod opieką prof. Jadwigi Hryniewieckiej i jej asystenta, Sławomira Mazurkiewicza.

Pracownicy Domu Kultury, który skupia dziś ponad 1,5 tys. członków wiedzą, że w każdej chwili mogą liczyć na pomoc dyrekcji, organizacji partyjnej, związków zawodowych i praktycznie rzecz biorąc — wszystkich pracowników zakładu. Bardzo żywy udział bierze w pracach grupa rencistów, których krytyczne nieraz głosy wysłuchiwałem tu z uwagą.

Mimo że najgłośniejszy zespół taneczny, Dom Kultury prowadzi działalność w 38 działach i sekcjach, koordynowaną przez Radę Kultury istniejącą przy Radzie Zakładowej.

W rozmowach z pracownikami „Harnama” i działaczami, ujmuję przede wszystkim ich szerokie widzenie problemów. Pracują nad tym, by stworzyć maksymalnie dużej części zalogi możliwości uczestnictwa w kulturze. Chlubią się sukcesami międzynarodowymi, ale jednocześnie podkreślają, że ambicją ich jest praca na „szerokim froncie kultury”. Zespół taneczny jest ważny, ale również ważny jest zespół harmonistów, koła zainteresowań, kursy języków obcych, modelarstwo okrętowe itd. Jednym słowem wszystko to, co, poprzez kulturę, wspomaga procesy integracyjne załogi, prowadzi do sformułowań pobrzmiwających dumą: „my harnamowcy”, „nasz Dom Kultury”, „nasz zespół”. Dodajmy — to, co działa na rzecz pogłębiania patriotyzmu zakładowego. A nie trzeba chyba nikogo szczególnie przekonywać, że takie procesy dobrze wpływają na stabilizację kadry, produkcję i dyscyplinę pracy. Dzięki nim aktywny partyjny, społeczny i kulturalny „Harnama” może słyszeć i takie głosy: „gdzie indziej może bym zarobił więcej, ale żyłem się z ludźmi i przychodzę tu rozerwać się po pracy”.

Myślę, że to również dzięki tym ludziom starzy robotnicy przyprowadzają do działu kadr swoje dzieci i rodziny z prośbą o zatrudnienie w „Harnamie”. A do zespołu — małuchów, już sześciolatnich.

Z rozmowy z I sekretarzem KZ PZPR — Sławomirem Kucińskim: — „Traktujemy pracę Domu Kultury jako jeden z ważnych elementów również politycznego oddziaływania na załogę, czynnik cementujący ją. Zależy nam na tym, aby ludzie czuli się związani z zakładem, żeby byli z niego dumni. Reprezentacyjny zespół tańca jest jednym z ważniejszych czynników tej pracy. Tańczą w nim przecież inżynierowie, gońcy, tkacze, pracownicy administracji; w godzinach pracy nie stosujemy wobec nich taryfy ulgowej. Są przecież amatorami”.

Potwierdzenie tych słów znalazłem w rozmowie z jedną z tancerek, Elżbietą Tomczak. Dzisiaj 24-letnia pracownica działu gospodarczego ma za sobą 14 lat nauki tańca i 8 lat pracy w ZPB im. „Harnama”. Od kilku lat w każdy piątek i sobotę po pracy wkłada kostium i baletki, by ćwiczyć przez kilka godzin. Kiedyś w niedzielę rano wielu z nas jeszcze leniuchuje, ona i jej koleżdy, znów tańczą. A wieczorami w świetle reflektorów i w pięknych strojach ludowych wywijają ogniste krakowiaki, oberki, liryczne kujawiaki i dostojne polonezy.

Wiadomo, że generalnej recepty na działanie domu kultury nie ma. Każdy musi wypracować własne, oryginalne formy i metody pracy, takie, które by przyciągnęły ludzi. Tutaj, na Bałutach, dzięki wieloletniemu wysiłkowi ofiarnych społeczników, udało się to zrobić.

Rozmawiając z aktywistami organizacji partyjnej „Harnama”, członkami zespołu, pracownikami Domu Kultury, widziałem za oknami hale fabryczne, w których dożywiają swoich dni ostatnie krosna pamiętające czasy Imperatora Wszechrosji, niesławnej pamięci Mikołaja II. Te niedobitki pójdą rychło na złom, zastąpione przez nowoczesne maszyny.

Przeszłość w tych zakładach istnieje jeszcze tylko w starych murach oraz w tych nielicznych maszynach-staruszkach. Myśli się tu i pracuje nowoczesnie.

ANDRZEJ HAMPPEL



▲ W porównaniach międzynarodowych miarą krajowego dobrobytu i rozwoju gospodarczego staje się zatrudnienie w sferze usług. Im większe, tym lepiej. Rozumowanie jest proste — w przemyśle postęp czynią maszyny i automatyzacja, w „obsłudze” życia codziennego — ludzie. Daleko nam pod tym względem nawet do średniej europejskiej, podobnie Łódź daleko pod tym względem do sytuacji innych miast wydziałowych.

Zasada dysproporcji obowiązuje nie tylko w układzie: Łódź — inne miasta, ale i w układzie: śródmieście — inne dzielnice. Gdybyśmy w ogóle mieli usług pod dostatkiem, prymat centrum byłby wyłącznie zja-

wiskiem pozytywnym. Tak nie jest, toteż na plan pierwszy wszelkich postulatów i zamierzeń wysuwa się geografia usług.

Bałuty, Górna i Widzew — dzielnice zamieszkiwane przez ok. 66 proc. łódzian, dysponują pulą 47 proc. łódzkich lokali usługowych (mowa wyłącznie o tych świadczących usługi podstawowe — bytowe). Jeszcze gorzej wyglądają te proporcje, gdy weźmiemy pod uwagę powierzchnię owych pomieszczeń. Nie bez znaczenia jest fakt, że terenem budowy nowych osiedli mieszkaniowych, i to jak w przypadku np. Teofilowa o rozmiarze solidnego miasta powiatowego, są właśnie wszystkie inne, poza śródmieściem, dzielnice. Jak bumerang powraca temat

PODIUM

wielkich „sypialni”, „domów na pustkowiu”. Zadnej dzielnicy nie obcy. Rosną izby, przybywa im lokatorów, a każdy przez pierwsze dwa, trzy lata przeżywa to samo. Potem zaczynają działać przyzwyczajenia i bywa, że gdy już inwestorzy zabierają się wreszcie do inwestycji „towarzyszących”, mieszkańcy nowych osiedli w dalszym ciągu wędrują ze swymi kłopotami na Piotrkowską. Gdy więc próbuje się, nie czekając na reali-

zacje wielkich zamierzeń, przesiadlić na obrzeże miasta przynajmniej drobne rzemiosło, rzemieślnicy bronią się rękami i nogami i pewni, że pół dnia przesiadzą w pustym warsztacie. Koło się zamyka.

Godnym odnotowania pozytywnym jest urealnienie normatywów powierzchni usługowej należącej 10 tysiącom mieszkańców. W sferze usług podstawowych winna ona wynosić 1500 metrów

kwadratowych. Jest to minimum, czego dowodem 1961 m kw. na osiedlu Kurak, 1700 metrów — na osiedlu Obywatelska. Dla niektórych jednak i maximum, bo np. zakończone już osiedle „Teofilów”. A legitymuje się wskaźnikiem 977 m kw., a Nowe Rokicie — 1194 m kw. Co prawda zawsze można liczyć na bogate w usługi sąsiedztwo, niemniej gdy tam program tworzenia centrów i podcentrów handlowo-usługowych przebie-

POMIĄJĄC SZCZEGÓŁY, W PORÓWNANIU Z INNYMI DZIELNICAMI ANI TU LEPIEJ, ANI GORZEJ. TE SAME, DOŚĆ TYPOWE, TRUDNOŚCI WZROSTU. OD 1965 ROKU PRZYBYŁO 20 TYS. MIESZKANCÓW UBYŁY DWA KINA. TAK JAK WSZĘDZIE, INWESTYCJE KULTURALNE POZOSTAJĄ NA SZARYM KONCU WSZELKICH LIST. TAK JAK WSZĘDZIE — PLACÓWEK KULTURALNYCH MAŁO, WIELE ZA TO KŁOPOTÓW Z ICH PROWADZENIEM. TAK JAK WSZĘDZIE, PRACOWNICY, DZIAŁACZE KULTURY, HANDRYCZĄ SIĘ Z WŁADZAMI Z PLANISTAMI, Z RÓŻNYMI DYSPOZENTAMI „KULTURALNYCH” PIENIĘDZY, JAK JE WYDĄC, ABY PRZYNOŚYŁY JAK NAJWIĘKSZY SPOŁECZNY POZYTEK, JAK PRZEŁAMAĆ „TO JE MOJE,” TOBIE NIE DAM...

Dzielnica Górna, Międzybranzowy Dom Kultury, Międzyzakładowy Dom Kultury, Zakłady Dom Kultury, Dom Kultury Dzieci i Młodzieży, 2 kluby zakładowe, 6 klubów spółdzielni mieszkaniowych, 13 świetlic społecznych, Policzmy „dysponentów”: WKZZ, ZG ZZ Prac. Energetyki, EC-II, ZZPO „Wólczanka”, LZ Radiowe T-4, Zaki. Przem. Filcowego, ZZPO „Wólczanka”, ZPJ „Pierwsza”, Zaki. Przem. Bawelnianego im. F. Dzierżyńskiego, ZPB im. Armii Ludowej, Łódzki Oddział Centr. Związku Spółdz. Bud. Mieszkaniowego, spółdzielnie — LSM, „Lokator”, „Bawelna”, „Osiedle Młodych”, nadto liczne organizacje opiekujące się świetlicami społecznymi.

Hu mecenasów, faktycznych, ale i rzekomych, tyle podwórek, tyle interesów, tyle przepisów rzeczywistości utrudniających współdziałanie, co najmniej jednak równie tyle — pretekstów do osłaniania się przepisami dla chronienia rzekomych interesów poszczególnych grup i grup społecznych. Wiele można mówić i pisać o wspólnych celach i dążeniach, o synchronizacji, koordynacji, ale faktycznie — większość czasu i energii w „społecznej” kulturze poświęca się nie na działalność merytoryczną, lecz na narady, łażenie od jednej instytucji do drugiej, przekonywanie o sprawach oczywistych.

Przyszłość mają duże, wielofunkcyjne domy kultury, lub — jak wozniejszy suserowalem — dzielnicowe, osiedlowe centra życia kulturalnego, społecznego, ale przecież już prowadzenie zwykłego domu kultury w obecnych warunkach, to permanentne rozwiązywanie szarad, bez żadnej gwarancji, że szarady te są rozwiązywalne. Tworzenie wielkich centrów może się oczywiście wydawać mrzonką w sytuacji, kiedy np. na utrzymanie Międzybranzowego Domu Kultury „Energetyk”, nie tak znów przecież obszernego, muszą się składać WKZZ, 5 zakładów produkcyjnych i zarząd główny jednego ze związków zawodowych. Jednego roku dają, w innym — jak Miejskie Przedz. Remontu Dźwistów, lub Łódzkie Zakłady Cewek Przędzalnicy — wycofują się.

Konstruowanie budżetu, to nieustanna łatanina, dyplomacja, ciągła niepewność — dajże, nie dajże... Poza tym — budżet tworzy się z różnych „paragrafów”. Fundusz osobowy rozslany jest np. po różnych zakładach pracy. Zadziwiający galimatias. W pewnym momencie zakład może wycofać się z umowy i — etatu nie ma, krooka. Jak w takiej sytuacji planować, myśleć o stabilizacji, wyższych kwalifikacjach kadry?

Jakoś się oczywiście te sprawy rozwiązuje — placówki k-o, jakoś egzystują i nawet, niekiedy, osiągają znaczące efekty. Działa przy „Energetyku” Teatr Problemy, w

kluby ZPB im. Armii Ludowej — opera amatorska. Nasuwają się jednak dwa pytania. Czy efekty współmierne są do wysiłku, jaki się wkłada w ich osiągnięcie? I drugie: czy — gdyby uproszczyć organizacyjną szaradę, odciążyć tym samym kadrę placówek k-o, od nadprogramowych wysiłków, lepiej ją wykorzystać — efekty te nie byłyby większe?

Mowa oczywiście przede wszystkim o społecznych efektach pracy domów kultury, klubów itp. Placówki te powinny adresować swoją działalność do środowisk, na które faktycznie, a nie tylko „z przydyktu”, mają wpływ. Poza chwalebny przykład ZPB „Harmonia” na Bałutach, gdzie pracuje k-o, sprężnięto z programem wychowania w miejscu i poprzez miejsce pracy, nikt nie chodzi do klubów, domów kultury dlatego, że są zakładowe: chadza się tam, gdzie się mieszka, lub tam, gdzie jest atrakcyjny program. To są jedne ścieżki, innych nie ma. Trzeba sobie raz wreszcie zdać spr-

wę z tego, że „partycypacja” pracowników zakładu „partycypującego” w utrzymaniu domu kultury, jest słuszą. Faktycznie bywały, członkowie zespołów, rekrutują się ze środowisk nie mających żadnego związku z zakładami opiekującymi.

Nie, nie, wniosek mój, mimo pozorów, wcale nie zmierzam w stronę zlikwidowania świadczeń zakładów pracy na rzecz kultury. Ani też — świadczeń kultury na rzecz konkretnych zakładów pracy i szerzej — ich środowisk pracowniczych. Sądzę tylko, że gdy się powiedzieli „A”, trzeba przeprowadzić do końca cały alfabet. Skoro udało się w swoim czasie przeprowadzić słuszną niegdyś ideę międzyzakładowych, międzybranzowych domów kultury i skoro stają się one faktycznie domami dzielnicowymi lub osiedlowymi (z tych kręgów bowiem rekrutują się bywalcy) — warto je uczynić dzielnicowymi również formalnie.

W jaki sposób? — Cóż, poza formalnościami, przeszkadza temu, aby fundusze asygnowane przez zakłady pracy na cele kulturalne, na mocy uchwały Prezydium Rządu nr 941, gromadzić na koncie dzielnicowych funduszy rozwoju kultury i dysponować nimi w oparciu o rozważanie potrzeb dzielnic, w tym i działających w niej zakładów pracy? Cóż poza... „moje, nie dam”?

Sądzę, że z czasem, udaloby się dla tej idei pozyskać i innych kontrahentów Na Górnej wiele dobrych chęci, ale przecież nie tylko chęci, wykazuje spółdzielczość mieszkaniowa. Świadczy o tym 5 klubów zbudowanych w nowych osiedlach przez „Bawelnę”, LSM, „Lokatora” i „Osiedle Młodych”. Jak na skromne możliwości spółdzielczości mieszkaniowej nie jest to mało. Pojawiają się jednak przy tym istotne pytania: czy np. lokalizacja poszczególnych obiektów jest do końca przemyślana? Czy to dobrze, że „Bawelna” wybudowała dwa kluby — przy ul. Podhalańskiej i Rodakowskiego, w odległości mniej więcej 1 km? Czy nie byłoby lepiej, zamlastr dwu, trzech, czy więcej klubów, zbudować jedną placówkę o szerszym zasięgu?

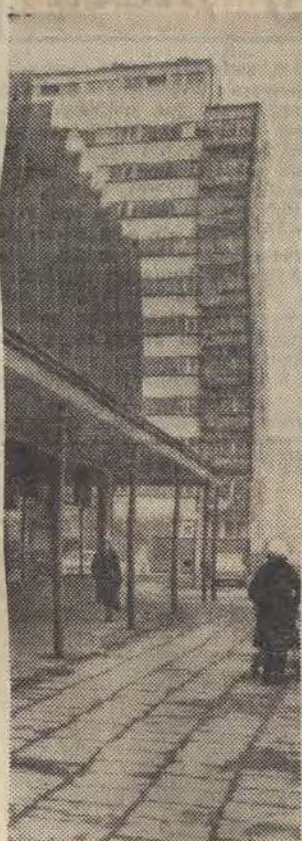
Pytań pojawia się więcej, a przy tym jedno zasadnicze — czy władzom dzielnicy, w tym i wydziałowi kultury, nie należało-

by dać większych, nie tylko formalnych, ale i faktycznych możliwości decydowania o sprawach kultury na swoim terenie? Bo oto wschodnia Dąbrowa — ulice Śląska, Karpią, do Młynka, jest kulturalną pustynią. Żyje tam ludzkie, być może pracownicy EC-II, „Dzierżyńskiego”, T-4. Czy im, skoro nie mieszkają przy „Energetyku”, nie się od kultury nie należy? Bo oto — propozycja zbudowania nowoczesnego domu kultury, z basenem, boiskami... Architekt mówi — nie, o basenie nie ma mowy. — Dlaczego? — Bo planujemy wybudować pół kilometra dalej ośrodek rekreacyjny z basenem, boiskami...

Dlaczego dalej? Dlaczego nie razem? Dlaczego oddzielnie, a nie łącznie?

Pytania te dotyczą nie tylko domów kultury, boisk, basenów. Nie tylko Górnej.

JERZY KATARASINSKI



Pawilon „Jagna”.



Na ul. Gagarina.

Tłocząc się co rano w autobusie, czy tramwaju, wplaciwszy na „Fiata” niezbędne, początkowe 5 tysięcy, zastanawiamy się nieraz jak długo jeszcze tych oczekiwań, owych nie-wygód, podróży z pracy i do pracy w fatalnych warunkach... Nie ma co ukrywać, prawdziwa „pięta Achille’a” w naszym mieście bycia i jest do dziś komunikacja. Składa się na to wiele spraw. M. in. wąskie ulice i przestarzały park środków komunikacyjnych. Nie więc dziwnego, że jazda z Górnej, bądź Widzewa na Bałuty przetrada się niekiedy w wyprawę.

TAK JEST, ALE JAK BĘDZIE...

Specjaliści pracują nad projektem układu komunikacyjnego m. Łodzi, który ma być ostatecznie gotowy w drugiej połowie br. Policzono natężenie ruchu i wielki komunikacyjny pomiędzy poszczególnymi rejonami miasta. Skorzystano przy tym z maszyny elektronicznej Instytutu Gospodarki Komunalnej. Przewidziano, iż w roku 2000 w Łodzi będzie przynależało 200 samochodów osobowych na tysiąc mieszkańców. W oparciu o doświadczenia zagraniczne ustalono, że miasto musi mieć wtedy w przeliczeniu na tyleż samo mieszkańców: 150 stanowisk parkingowych, 35 w garażach osiedlowych i 11 w dzielnicowych (przy czym garaże te najczęściej powinny być piętrowe). Dalej (ciężko w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców: 2 stacje benzynowe i 1,5 stacji obsługi przydrożne).

Generalna koncepcja zasadza się jednak na zdecydowanym oddzieleniu komunikacji masowej od indywidualnej, dokładniej zaś komunikacji szynowej od samochodowej z wydzieleniem w tej ostatniej, wzorem wielkich miast europejskich, specjalnego pasma ruchu dla autobusów miejskich.

W szczytce więc (porannym lub wieczorem) w naszym mieście przemieszczać się będzie środkami masowej komunikacji 132 tys. podróżnych, a ponadto przejeżdżać będzie 46 tys. samochodów.

Specyficzny układ miasta nie pozwala niestety na zbyt intensywne rozwijanie komunikacji autobusowej i tramwajowej, więc nie na nich będzie się można „opierać” w pierwszym rzędzie. Specjaliści konstruują swoje założenia rozwoju komunikacji w mieście na budowie metra, które powinno być budowane około roku 1985.

Pierwsza linia, jak wynika z analizy ruchu podróźnych winna przebiegać z Teofilowa, Lutomińska, Wrześnieńska, Lłmanowskiego do Bałuckiego Rynku, który będzie stanowił dzielnicowe centrum handlowo-usługowe, dalej Wschodnią, na zapleczu Sienkiewicza, Piotrkowską, przez Plac Niepodległości i dalej Dąbrowskiego.

Zbudowanie tej pierwszej linii metra i uruchomienie podziemnej komunikacji zdolnej przewieźć wiele tysięcy podróźnych z szybkością 35 km na godzinę (prędkość tzw. handlowa), podczas gdy tramwaj będzie wówczas kursował z prędkością 16 km/godz. na wydzielonym torowisku, a autobus — 21 km/godz.; więc zbudowanie tej linii pozwoli odsunąć tramwaj do roli ważnego, lecz pomocniczego środka komunikacji, zaś po wybudowaniu drugiej linii komunikacja tramwajowa będzie zlikwidowana, lub też zostanie zachowana w stanie szczytkowym.

Zanim doczekamy się realizacji tych pięknych zamierzeń opartych o naukowe analizy i wymagających energicznych poczynań natury inwestycyjnej i organizacyjnej, a także tego, co można określić mianem nowoczesnego spojrzenia na problemy wielkiego miasta, zanim to nastąpi opracowywane są 5- i 10-letnie plany rozwoju komunikacji w Łodzi. Pracuje nad tym także Biuro Studiów Inżynierii i Komunikacji. Tam rodzą się plany segregacji pionowej ruchu, a więc kilku-poziomowych skrzyżowań, tu być może niedługo podjęte będą szczegółowe prace nad wprowadzaniem w organizm miejski węzła autostrad, o czym niedawno informowaliśmy naszych Czytelników.

Zadaniem na bieżące 10-lecie jest doprowadzić łódzki układ komunikacyjny do stanu funkcjonalnego w pełni. Więc np. przebiecie Al. Kościuszki, realizacja przelotu trasy E-16 śladem ul. Mickiewicza, przedtem Towarową i dalej na Widzew — Armii Czerwonej i Rokicińska; więc np. budowa dalszych wiaduktów nad, lub pod torami tramwajowymi, czy kolejowymi — m. in. Przybyszewskiego, Dąbrowskiego.

Miasto musi zyskać szeroki „oddech” właśnie dzięki wykształceniu prawidłowego układu tras komunikacyjnych: szerokich dwujezdniowych ulic, bezkolizyjnych skrzyżowań itd. itp. Podróż między nawet na odleglejszych dzielnicami będzie wówczas szybką i wygodną.

J. POTĘGA

dla „KOPCIUSZKA”

ga opieszale, wypada tylko liczyć na wzajemne współczucie.

Normatywy, projekty urbanistyczne to jednak tylko teoria, która da się ocenić, gdy z papieru wróśnie w fundamenty. W tej 5-latec na inwestycje usługowe w planie terenowym przewidziano ponad 200 mln zł. Pięciokrotnie więcej niż w latach 1968—70. W ramach budownictwa osiedlowego postanowiono przysporzyć

miastu 125 tys. m. kw. powierzchni usługowej, w tym dla usług rzemieślniczych — 26 tys. m. kw. Zamierzenia, które także wypada zaliczyć do pozytywów, ale...

Realizacja tego programu przebiega, jak na razie tak, że może się zdarzyć, iż jego 60 proc. przyjdzie wykonać w ciągu dwu ostatnich lat 5-latki. Lokale usługowe permanentnie ważą na niewykonaniu części planów

inwestycyjnych. W roku minionym było inaczej. Przy budownictwie mieszkaniowym rad narodowych miało powstać 13 lokali usługowych o powierzchni 1.287 m kw., spółdzielczości mieszkaniowej — 31 lokali — 3.947 m kw. Wykonano — odpowiednio — 8 i 690 m kw.; 21, 2030 m kw. Średnio — 64,6 proc. planu.

Realizacja więc pozostawia wiele do życzenia, a i do samej koncepcji programo-

wania sieci usługowej można mieć wiele zastrzeżeń. Krawiec, szew, pralnia, punkt napraw telewizorów — to niezbędne minimum. Istnieje przecież jednak cała dziedzina usług kulturalnych, o których zapomina się w programach, a już zupełnie przy budowie. Po latach programy się weryfikuje, ale chętnych w koleje jest tyłu, że znów kłopoty z nadmiarem wyboru. Gospodarze osiedli zakończonych uważają, że im

w pierwszym rzędzie należy się kino, biblioteka, dom kulturalny typu ośrodek rekreacyjny - wypoczynkowy. Gospodarze osiedli „w trakcie” chcieliby uczyć się na cudzych błędach zaczynać podobne inwestycje od zaraz. A ci którzy budują i tak przede wszystkim patrzą na izby, w drugiej kolejności na to, co dla ciała. „Duch” wegetuje w piwnicach przerażających na świetlice. W mieszkaniach zamienianych na biblioteki, bądź jak np. na Zarzewie, w restauracji, która stała się pierwszym obiektem realizowanego na tym osiedlu programu usług...

Grudniowe Plenum KE PZPR poświęcone usługom popycha sprawę generalnie do przodu. Zarówno w koncepcjach, jak i w trosce o

ich urzeczywistnienie. Zaskakujące nawet jednak, że nastąpi z dawna oczekiwany przełom w traktowaniu usług, nie można zapominać o konieczności przełomu w traktowaniu klientów usług. Na nie mi powierzchownie, marmurowe choćby salony, jeśli czekam tygodniami na pseudopranie bielizny, jeśli brak agregatów do mojej poputej łódzki (a zima łagodna) jeśli kupuję nową suszarkę do włosów, bo części do starej brak. Marzyć nawet nie śmiem o przyszyciu w punkcie usługowym guzika, czy skróceniu sukienki. Niby drobiazg, a w drodze na podium przeszkadza.

I. S.

Prak-
tycz-
ne



Raz na jakiś czas trzeba wygospodarować sobie godzinę na rozejście się w tym, co posiadamy w szafie. Na ogół okazuje się, że szafa jest pełna, ale nie mamy co na siebie włożyć. Sukienki się postarzały, do bluzek nie ma odpowiedniej spódniczki, pewne rzeczy wprost po prostu opatrzyły. Trzeba trochę pomyśleć, coś zmienić, aby nasza garderoba wyglądała znowu aktualnie.

Dzisiaj proponuję sukienki do bluzek i sweterków. Nie jest to wynalazek ostatniego sezonu, ale od znanych nam dawnych bezrękawników różni się tym, że niektóre z nich mają rękawy.

NA RYS. 1 właśnie taka modna sukienka do bluzki. Można ją przerobić z sukni wełnianej maxi (dół wyko-

Tekst i projekty: Barbara Gancarz

rzystujemy na rękawki). Dekolt w kształcie litery „V”, nakładane kieszenie, pasek w talii.

RYS. 2 — bezrękawnik z tkaniny w pasy. Spódnica krojona w kliny tworzy z pasków wzór „jodełki”. Góra na szelkach, RYS. 3 — taką małą sukieneczkę można uszyć z niewielkiej ilości materiału. Bardzo ciekawe rozwiązanie góry. Przęd sukienki zabudowany pod szyję, wykończony owalną plisą, która zapina się na karku. Plecy odkryte.

NA RYS. 4 — jeszcze jedna sukienka z maleńkimi, kimonowymi rękawkami. Sukienka jest zapięta z przodu na zamek błyskawiczny. Poniżej talii — cięcie. Spódnica poszerzona dołem. Jeżeli jest uszyta z materiału wzorzystego można ją wykończyć plisami jednobarwnymi.

Do tego rodzaju sukienek nosimy wszystkie bluzki koszulowe i sweterki. Trzeba tylko zwracać uwagę na odpowiednie zestawienie kolorów i wzorów.



mod-
ne

MIŁOŚĆ W MAŁŻEŃSTWIE JEST TEMATEM, KTÓRY DZIŚ ODZYŁ Z NOWĄ SIŁĄ. NAUKOWCY A TAKŻE LAICY ZASTANAWIAJĄ SIĘ NAD TYM JAKIE ZNALEZC LEKARSTWO, JAKI SPOSOB BY PRZYWRÓCIĆ RODZINIE NALEŻNĄ JEJ W SPOŁECZYSTWIE RANGĘ. CZYTELNICZY UWAGNIE SLEDZĄCY PRASĘ I PROGRAM TELEWIZYJNY MIELI ZAPEWNE OKAZJĘ OBEJRZEĆ JUŻ WIELE REPORTAŻY, WYWIADÓW, ARTYKUŁÓW POSWIĘCONYCH WŁASNIE MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ, RODZINIE.

WYWIAD Z DOC. STROJNOWICZEM ZAMIESZCZONY NA NASZEJ KOLUMNIE Z 3 BM. WYWOŁAŁ KOLEJNĄ FAŁĘ DYSKUSJI, TELEFONÓW I LISTÓW NASZYCH CZYTELNIKÓW. ZGODNIE Z ICH WOLĄ CHCIELIBYŚMY PO TRAKTOWAĆ TĘ ROZMOWĘ JAKO WSTĘP DO DYSKUSJI NA TEMAT MAŁŻEŃSKIEGO SZCZĘŚCIA. SZCZEGÓLNIE ZALEŻAŁO BY NAM NA WYPowiedziach LUDZI DOŚWIADCZONYCH, NAUKOWCÓW I PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI ZAJMUJĄCYCH SIĘ NIESIENIEM POMOCY I UDZIELANIEM RAD LUDZIOM WSTĘPUJĄCYM W ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE LUB TAKIM, KTÓRYM NIE UDAŁO SIĘ PO PROSTU UŁOŻYĆ ŻYCIA RAZEM.

DZIŚ PUBLIKUJEMY PIERWSZY LIST.

Miłość w małżeństwie, jak każda zresztą miłość, opiera się na popędzie seksualnym. Ale tylko w uwnioszonej sprawie uczuciowej, gwarantuje ona trwałość małżeństwa. Dla tej trwałości jest rzeczą niezmiernie ważną, aby dwoje wiążących się ludzi, miało jakiś wspólny cel. To potrafi zacieśni ich wspólnotę i stworzy tzw. więź duchową. Chciałbym bowiem przypomnieć starą prawdę, że kto zadawała się zdobywaniem serca drugiej osoby i spoczywa na laurach, ten przegrzyna. Miłość trzeba zdobywać każdego dnia, bo każdego dnia partnerzy mają potrzebę odczuwania, że są najważniejszymi dla siebie, że są sobie niezbędni i drodzy. Zaniedbanie tych starań rujnuje miłość, a w konsekwencji małżeństwo, tak jak grzyb niszczy dom.

W intymnych sytuacjach małżeńskich niezmiernie ważną rzeczą jest uwzględnienie

O miłości w małżeństwie



różnicy w reagowaniu na te sytuacje między mężczyzną, a kobietą. Kobieta jest z reguły bardziej infantylna od mężczyzny, stąd w popędzie

konieczna. Proszę mnie właściwie zrozumieć, nie namawiam bynajmniej do zawierania małżeństw z tzw. wyrachowania. Mieszkanie w rodzi-

to dogodne warunki dla zainteresowań seksualnych. W dziedzinie etyki zmienił się zasadniczo sposób myślenia ludzi. Jesteśmy po prostu bardziej tolerancyjni dla słabości ludzkich. Np. pozbycie się niepożądanego ciąży nie jest dzisiaj problemem nie do rozwiązania. Nie żądamy też, aby dwoje ludzi w imię tzw. dobrej opinii zatrzymało sobie życie aż do śmierci. Ale jednocześnie wstępując w związek małżeński trzeba mieć przynajmniej ogólne pojęcie o odpowiedzialności, jaka się z tym łączy. Uwolniona od ekonomicznej zależności kobieta chce i ma prawo decydować o swym losie, domaga się równouprawnienia z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia. Panowie mężowie powinni się z tym liczyć, a pozwoliliby to uniknąć wielu często prowadzących do tragedii, konfliktów.

WŁADYSŁAW ZAŁĘSKI
Konstantynów k/Łodzi
— emerytowany nauczyciel, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Czytelnicy piszą

samozachowawczym wykazuje większą od mężczyzny lekliwość. Omawiany w poprzednim artykule lek wywodzi się naprawdę z naturalnego przeciwieństwa między popędem samozachowawczym, a seksualnym. Wzmiankowanie jednego osłabia, a nawet paraliżuje drugi. To jest często przyczyną psychogennej impotencji seksualnej u mężczyzn, a u kobiet tzw. oziębłości seksualnej. To jest, jak mi się wydaje, jedna z przyczyn rozpadu małżeństwa. Własna podstawa materialna w małżeństwie jest

ów, zwłaszcza męża, jest najgorszym wyjściem. Swiekra zrujnowała już niejedno, nawet dobrze zapowiadające się małżeństwo. Nie wydaje mi się też, by termin „kryzys małżeństwa” był trafny. Nie chodzi tu bowiem o coś przemijającego, ale o zjawisko narastające, które weale nie wykazuje tendencji do zaniku i jest naturalnym następstwem głębokich, zresztą pozytywnych przemian w społeczeństwie. Życie dzisiejszej młodzieży wydaje mi się łatwiejsze i piękniejsze zarazem. Stwarza

POWIĘKSZAMY OCZY

● Oczy są jednym z ważniejszych elementów kobiecej urody. Niedawno pokazywałam modny, wzorcowy makijaż. Dziś recepta na powiększenie oczu.

● Brwi należy wyregulować w cienki łuk; jeśli oczy osadzone są zbyt blisko siebie — łuk brwi powinien rozpoczynać się o 2 mm dalej niż wewnętrzne kąciaki oczu (fot. 1). Po przeprowadzeniu na twarzy podkładu do makijażu w kolorze cery — całe górne, niemal aż do połowy skroni powieki, pokryć cieniutką warstwą pudru do powiek w kolorze jasnoniebieskim lub zielonkawym (rys. 2) Bardzo starannie tuszować rzęsy podwijając je lekko szczytka ku górze. Wysooko na kościach policzkowych, delikatnie przeciągnąć pędzelkiem zanurzonym w ciemniejszym o dwa tony niż używamy do reszty twarzy, kolorze pudru (rys. 3) Króciutki odcinek tuż pod brwiami, od wewnętrznych kąciaków oczu do najwyższego wzniesienia łuku, pokryć nieco ciemniejszym odcieniem pudru czy szminki do powiek.

● Najlepiej umalować najpierw jedno oko, przejrzeć się w lustrze i sprawdzić. Jest różnica? No właśnie.



— Artykuł „Jak pomóc rodzinie?” uderza chyba w sedno sprawy. I choć wątpie, by akurat podany w nim sposób rozwiązywania kłopotów mógł się u nas rychło przyjąć, cieszy mnie fakt, że rodzina jest w ogóle przedmiotem badań naukowych, bo sprawa z pewnością do tego dojrzała.

Przeprowadziłam się wraz z rodziną do nowego osiedla, ze starej, peryferyjnej, czynszowej kamienicy. Rodzin w niej było dużo, mieszkania ciasne i brzydkie. Cieszyłam się na to nowe mieszkanie i nigdy nie zastanawiałam się nad tym, jak mogę się w tych „blokach” poczuć samotna. W moim starym domu ludzie znali się od lat i wiedzieli o sobie wszystko. Obowiązywał tam taki właśnie rodzinny rodzaj współżycia, co zresztą nie raz mi doskwierało. Nigdy nie lubiłam „kum”, a zwłaszcza ich

zwyczajną przegładania kątów. Ale miało to i dobrą stronę. Wiedziatam, że w jakiejś konkretnej potrzebie mogę liczyć na sąsiadów. Dzieci i młodzi ludzie byli wobec starszych uprzejmi. I co by się czasem w rodzinie o tej czy innej są-

Jak pomóc rodzinie?

siadce nie mówilo, to grzeszono na co dzień obowiązywała. Bano się, że sąsiadka rodzinie poskarży i będzie „burra”.

W nowym bloku, w którym mieszkam już 3 lat, ludzie milują się na schodach i nie do-

strzegają, choć dokładnie wiedzą, że przecież są sąsiadami. Młodzi, wzorem starszych, uda ją też, że nie widzą, ba, przepychają się na schodach, trzaskają przed nosem ciężkimi drzwiami od klątki schodowej. W jednym z mieszkań

odbywają się ustawiczne awantury. Mają bić bez opamiętania żonę i dzieci, demoluje meble. I nikt jakoś na to nie reaguje. Kiedy zwróciłam uwagę, okazało się, że jestem „czarna owca”.

Nie myśl redakcjo, że je-

stem przewrażliwiona. Nie żądam też żadnych holdów z racji mego wieku. Ale to jest doprawdy śmieszne, że ludzie widujący się kilka razy dziennie w ciągu wielu lat, nawet nie pozdrawiają się. Panuje wśród nich dziwna dla mnie obojętność na wszystko, co nie dotyczy ich samych. A mówi się, że drobnomieszczactwo u nas to bezpowrotna przeszłość.

Nie jestem za ingerencją w prywatne życie ludzi, ale jak wiemy tzw. opinia otoczenia może działać wiele i złego i dobrego. Dobrze byłoby więc, aby istniał w osiedlu czy bloku człowiek, który byłby kimś w rodzaju arbitra od dobrosąsiedzkich stosunków. I pomógł w razie potrzeby. Komitet blokowy jak dotąd tej funkcji często nie spełnia.

MARIA DZIEWIERSKA
TEOFIŁÓW

- ★ Nasza dyskusja
- ★ Potrzeba uprzejmości
- ★ Arbitr w osiedlu
- ★ Prosimy o listy

Tylko dla pań



TA-
RZAN

Oto ideał męskiej urody: Tarzan, „Święty”, „Baton” XX wieku — R. Duranton, jeden z najlepszych kulturowców Europy ostatnich lat.

NOWOŚĆ W SPRZEDAŻY

Drób w elementach!

Mrożony drób w elementach ułatwia zakupy! Sporządzając posiłek z drobiu w elementach

oszczędzasz czas!

Do nabycia w sklepach:
„DELIKATESY”, MHM, MHD i „CENTRAL”.

Łódzkie Zakłady Drobiarskie.

1242-k

ATRAKCYJNE

- TKANINY SUKNIOWE,
- JEDWABNE,
- KORONKI,

polecają

SKLEPY LPTO PRZY UL.

Piotrkowskiej 122,

Piotrkowskiej 89,

Piotrkowskiej 46,

Tuwima 15,

Wrześnińskiej 102.

443-k

SPRZEDAŻ PREMIOWA DLA KLIENTÓW

„UNIWEERSALU“

Każdy klient, który w okresie od 15 do 20 lutego dokona zakupu art. konfekcyjnych (II piętro),

otrzyma premię w postaci
BONÓW TOWAROWYCH.

Szczegółowa informacja w miejscu sprzedaży.

1436-k

Nieruchomości

WILLE superkomfortową kupię. Oferty „2105” Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny do 200.000 kupię lub wydzierżawię. Oferty „2073” Prasa, Piotrkowska 96

POŁOWE domu dwurodzinnego, murywanego — duże dwa pokoje z kuchnią, przy ul. Warszawskiej sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Tel. 565-39, godz. 19-20 2113 g

DZIAŁKĘ budowlaną — 1.500 m kw. ładnie położoną blisko jeziora w Łączku k. Plocka — sprzedam niedrogo. Cywiński, Poznań, ul. Promienista 75 26 p

Kupno-Sprzedaz

PILNIE kupię wzmacniacz „Regent 30-H” najchętniej z pogłosem. Stanisław Kubiak, Żeromskiego 1. m. 16, po godzinie 16 2115 g

STEREOFONICZNY wzmacniacz lampowy 2x3 W — 600 zł, sprzedam. 237-83 2095 g

FUTRO — tapki karakulowe — sprzedam. Tel. 237-83 2289 g

KUPIĘ grzejniki c.o. Tel. 540-75 2266 g

OBIEKTYW „Janpol color” nowy — sprzedam. 800 zł. Tel. 293-00 wewn. 25 2520 g

Lokale

BIAŁYSTOK, 2 pokoje, kuchnię, blok — telefon, zamienię na równorzędne w Łodzi, dzwonić: codziennie po godz. 18. Tel. 387-16 2119 g

MALŻENSTWO poszukuje mieszkania na 2 lata. Oferty „2114” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ mieszkanie M-4 — nowe budownictwo w Koninie na podobne w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Lanowa 6, m. 64. Po godz. 16 2073 g

MALŻENSTWO bezdzietne poszukuje mieszkania samodzielnego na półtora roku. Płatne z góry. Oferty „2088” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ M-4 — blok w Aleksandrowie Łódzkim, na mieszkanie w Łodzi. Sprzedam telewizor turystyczny „Junost”. Łódź, Woronicza 19 A, m. 52. Po godz. 18 2098 g

M-3 blok 43 m kw., zamienię na pokój z kuchnią w starym budownictwie z wygodami i kawalerką w blokach. Oferty „2104” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo, członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania z wygodami na 3 lata. — Oferty „2111” Prasa, Piotrkowska 96

MALŻENSTWO bezdzietne wynajmie pokój. — Oferty „2088” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 rozkładowe, kwaterekunkowe, I piętro róg Rójnej i Traktorowej, zamienię na większe w blokach. Oferty „2058” Prasa, Piotrkowska 96

M-4 wieżowiec, IV piętro, Wielkopolska, zamienię na M-3 wieżowiec, Wielkopolska. Oferty „2133” Prasa, Piotrkowska 96

M-2 (2 pokoje, blok) — Pabianice, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „2353” Prasa, Piotrkowska 96

DWÓCH panów z Warszawy poszukuje M-3 w blokach na rok. Oferty „2404” Prasa, Piotrkowska 96

LEKARZ poszukuje samodzielnego sublokatorskiego pokoju, najchętniej okolicy Doły, Radioścacia. Oferty „2452” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJU z kuchnią w Łodzi lub Pabianicach — pilnie poszukuję. Tel. Pabianice 32-43 godz. 9-12 oprócz poniedziałku 2574 g

FIATA 1500” lub „1300” — nowego ewent. po małym przebiegu kupię. Oferty „2001” Prasa, Piotrkowska 96

„WARTBURGA 311” — stan bardzo dobry, futro czarne karakulowe, nowe — 14 tys. kożuch nowy damski, kredens mały — orzech — sprzedam. Okopowa 87 2173-2174 g

„SYRENE 105” kupię. — Tel. 312-06, godz. 8-15 2478 g

KUPIĘ „Fiata 125” lub „Wartburga” (1970-72) oraz sprzedam nową „Syrenę 105”. Tel. 600-88, po 16 2391 g

„VEROLEKS 250” — okazję sprzedam. Zielona 46, m. 19 2124 g

„SYRENE 105” — sprzedam. Odbiorę w Motolbycie — natychmiast. Oferty „2460” Prasa, Piotrkowska 96

„ZASTAWĘ rok 1970, pilnie sprzedam. Cena 67.000. Tel. 869-61 2582 g

UCZNIĄ do warsztatu samochodowego najchętniej powyżej lat 18, przyjmę. Łódź, Mosiężna 3 (boczna Warszawskiej) 2062 g

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy projektantów (kalkulatorów) kosztorysowych, asystentów projektantów (inżynierów budowlanych i mechaników), kreślarzy konstrukcyjnych, budowlanych, instalacyjnych, maszynowych — przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji w dziale „Wiedza” Kraków, kod 31-139, ulica Spasowskiego 8 (boczna Łobzowskiej) 1136 k

FRANCUSKI, niemiecki, rosyjski. 362-99, Głowacki 2242 g

NIEMIECKI, rosyjski — Keppe, Wigury 12, front, II klatka 872 g

MATEMATYKA, angielski, przedmioty techniczne — dyplomantka Malinowska, 561-72 2065 g

CHEMIA, fizyka, tel. 314-02. Mgr Sidowska-Wieteska 2109 g

UCZEŃ potrzebny. Tapicerstwo, Buczka 11 2092 g

OPIEKUNKA dochodząca do 6-letniego dziecka potrzebna. Szybocowa 22 a, boczna od Franciszka. Tel. 464-60, po 17 2076 g

RENCISTKA przyjmie jakąkolwiek pracę. Oferty „2059” Prasa, Piotrkowska 96

ZATRUDNIĘ akwizytora wprowadzonego w pracę po blokach. Oferty „1878” Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAJĄCY prawo jazdy międzynarodowe przyjmie pracę. Oferty „2453” Prasa, Piotrkowska 96

1.000 ZŁOTYCH nagrody i zwrot kosztów! 15 grudnia w Zgierzu zginęła lub została uprowadzona i sprzedana siedmiomiesięczna rodowodowa sukienka „Cochitta”, rasy kerry „bluetterrier”, pysk obszary czarny, tułów szaro-czarny, ogon obcięty, wzrost 45 cm. Znalazca, nabywca proszony o informację: Zgierz, Okrzei 9, Lubnau 1006

12 LUTEGO zgubiono w okolicy posesji Al. Kościuszki 118/120 pierścienek pamiętkowy. Zwrot za wynagrodzeniem. Wła domość 680-79 2481 g

21 STYCZNIA br. na terenie szpitala Jonschera zgubiłam łańcuszek z monetą. Laskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Piotrkowska 33-3 A, tel. 218-31 2166 g

4 KIEROWCÓW na wózki akumulatorowe i „Multicary” — pozwolenie III kat. zatrudni Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Łodzi, ul. Nowotki 247/249. Warunki pracy i płacy do omówienia w sekcji kadr i organizacji, tel. 816-99. 1207-k

BETONIARZY, robotników oraz pracowników o innych zawodach budowlanych zatrudni natchmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Łódź, Al. Kościuszki 101, tel. 671-07. Praca na terenie m. Łodzi. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. 533-k

INŻYNIERÓW i **TECHNIKÓW** budownictwa lądowego z długoletnim stażem pracy w wykonawstwie zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 w Łodzi, ul. Piotrkowska 55. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7-15.

IRENEUSZ Zielonka, Żeromskiego 40 zgubił legitymację nr 19600 wyd. przez PL 2081 g

UNIEWAŻNIAM skradzioną pieczęć o treści: „Kazimiera Górnicka lekarz-dentysta” oraz „96 m. Łódź” 2175 g

Różne

PRZYCHODNIA Skórno-Wenerologiczna m. Łódź ul. Zakątna 44, I piętro, rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerologicznych i leczy bezpłatnie 1685 k

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórno-wenerologiczna 16.30-19, Próchnicka 8 2015 g

CZERWONIEC Konstancy — ginekolog. Tuwima 20 1351 g

„TRABANTY”, „Wartburgi”, „Syreny” — remontuje silniki, podwozia — wykrywa usterki w silnikach samochodowych — reguluje zapłon, gaźniki, zbieżność, karosaż — aparatem „Crypton”, „Dunlop” — wyważa koła inż. Supady, Suwalska 24. Tel. 438-78 2454 g

BETONIARSKI 200-litrowe (cena 5.000) dostarczy: Grzegorz Jaroszek, p-ta Stary Kornia, pow. Hajnowka 25 p

UWAGA! Gabinet gimnastyki leczniczej poleca usługi w zakresie: rehabilitacji schorzeń aparatu ruchu, masażu leczniczego, porad i ćwiczeń oddechujących. Hutora 18-1. Mgr A. Franasik, godz. 16-18 2401 g

FARBUJEMY: bluzki modylon, brylony, helanco, bistor, elastor, koszuco non-iron, suknie koronkowe, cremlinę, karakuly sztuczne misie wełniane, nylonowe, ortallony, casilon. Zakład prywatny Nowomiejska 10 2407 g

PRACOWNIA dziewiarstwa ręcznego (suknie, swetry i inne) poleca swoje usługi. Fornalskiej 18, m. 51, tel. 294-07 1952 g

NAPRAWIA USZKODZONĄ garderobę artystyczną na cerownia. Wętkowskiego 23, Frankowska 2303 g

CHOLEWY: zważenie — przerabianie na sznurowane (haki), wstawianie ekspresów. Mickiewicza 21. Wróblewicz 2069 g

NAPRAWA telewizorów. 1367-31. Głowiński 395 g

DZIEWCZYNEK

w WIEKU 7 — 8 LAT,

kandydatek do głównych ról w filmie poszukuje

Kierownictwo Produkcji Filmu „BUŁECZKA”

Wrocław, ul. Wystawowa 1.

Kandydatki ze swoimi zdjęciami proszone są o osobiste zgłoszenie w towarzystwie opiekuna w dniu 18 lutego br. o godz. 12 w Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi, ul. Łąkowa 29.

- ROBOTNIKÓW WYKOŃCZALNI,
 - ROBOTNIKÓW TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO,
 - TRZEPACZY WŁÓKNA,
 - CZYSZCZARZY,
 - MANEWAROWEGO z uprawnieniami PKP, SPRZĄTACZKI,
- zatrudni zaraz bez skierowania z Wydziału Zatrudnienia Prez. MRN ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17. 1027-k

BETONIARZY, TYNKARZY, MURARZY, CIEŚLI, STOLARZY, MONTAŻYSTÓW elementów prefabrykowanych, SPAWACZY na konstrukcje nośne oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych przyjmie Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, ul. Piotrkowska 55. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7-15.

KOMUNIKAT PZU

PZU zleci solidnym osobom po odpowiednim przeszkoleniu akwizycję dobrowolnych ubezpieczeń na terenie m. Łodzi. Dla osób niepracujących zawodowo istnieje możliwość zatrudnienia w charakterze pośrednika stałego, któremu przysługują świadczenia socjalne. Wynagrodzenie prowizyjne — wysokość uzależniona jest od inicjatywy i wkładu pracy, wymagane jest średnie wykształcenie. Zainteresowani posiadający dobrą opinię proszeni są o zgłoszenie się w Oddziale Miejskim PZU w Łodzi, Al. Kościuszki 57, I piętro, pokój 16 we wtorek i czwartki od 8,30 do 10,30. 980-k

ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO IM. OBRONCÓW POKOJU „UNIONTEX” W ŁODZI

- zatrudnia:
- INŻYNIERA budownictwa na stanowisko kierownika oddziału w wydziale budowlanym,
- 5 TECHNIKÓW budowlanych z uprawnieniami na stanowiska st. mistrzów i mistrzów do wydziału budowlanego,
- INŻYNIERA elektryka ze znajomością napędów na stanowisko kierownika wydziału urządzeń elektrycznych,
- INŻYNIERA elektronika na stanowisko kierownika wydziału automatyki i elektroniki,
- INŻYNIERA budownictwa z uprawnieniami do działu inwestycji,
- INŻYNIERA budowlanego z uprawnieniami na stanowisko głównego specjalisty, d.s. inwestycji,
- INŻYNIERA włókiennika ze specjalnością tkactwa do działu techniczno-produkcyjnego,
- INŻYNIERA włókiennika ze specjalnością chemicznej obróbki włókna na stanowisko kierownicze do wydziału wykończalni,
- MAGISTRA ekonomiki ze specjalnością handlu zagranicznego ze znajomością języków obcych: rosyjski, angielski, niemiecki do działu inwestycji,
- TECHNIKA mechanika na stanowisko st. referenta do działu inwestycji.

- Zgłoszenia kandydatów, ul. Targowa 65, pokój nr 30 w godz. 8-15, oraz:
- CIEŚLI, MURARZY do wydziału budowlanego,
 - ELEKTROMONTERÓW, ELEKTRONIKÓW do działu głównego energetyka,
 - POMOCE kuchenne z aktualnymi kartami zdrowia do zakładowej stołówki,
 - ROBOTNIKÓW transportu wewnętrznego do wydziałów produkcyjnych: przedziałni, tkalni i wykończalni,
 - KOBIETY powyżej 18 lat do przyuczenia zawodu tkacza i pomocy prządki,
 - DOZORCÓW do straży przemysłowej,
 - ROBOTNIKÓW do działu administracyjno-gospodarczego,
 - PALACZY do żłobka,
 - PRACOWNIKA z wykształceniem technicznym włókienniczym na stanowisko głównego specjalisty d.s. ochrony przeciwpożarowej. Kandydat winien mieć ukończone wykształcenie wyższe techniczne, ukończone szkolenie pożarnicze w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej oraz 2 lata praktyki w zakładach przemysłu lekkiego lub pokrewnych.
- Zgłoszenia kandydatów — ul. Kilińskiego 187 i 8 Marca 24. 1274-k



— Styszałem, że Twoja żona marzy o łuczniku. Pewnie się zakochała... — Powiedz prawdę! Marzysz o strzelającym z łuku łuczniku? — Owszem, marzę o „LUCZNIKU” — maszynie do szycia z „ELDOMU”.

Maszyny do szycia marki „ŁUCZNIK” są do nabycia w specjalistycznym sklepie „ELDOMU” przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 181.

832-k

TYDZIEŃ

SOBOTA - 17 LUTEGO 1973 R.
PROGRAM I

8.05 „Marzenia miłosne” - film fab. prod. Weg-radz. (kolor). 9.55 U stóp wulkanów (z Krakowa). 10.55 Nauka o człowieku (W). 14.20 Technikum Rolnicze (W). 14.55 Technikum Rolnicze (W). 15.50 Redakcja Szkolna (W). 16.05 Wiadomości Dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. 16.45 Osmoklasistów (z Wrocławia). 17.40 Finał XI Olimpiady Wiedzy Rolniczej (W). 18.35 Godzina Orfeusza (kolor) (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.15 „Marzenia miłosne” cz. I film fab. prod. Weg-radz. (kolor) (W). 22.05 Dziennik. 22.25 Wiad. sport. (W). 22.40 Teatr Rozrywki „850 milionów” (W). 23.45 „Studio Przebojów” - program TV NRD (W).

PROGRAM II

15.00 Mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo I ligi Anilana - Łódź, Śląsk - Łódź. 16.45 „INDIE” - cz. V reportaż (kolor). 17.10 „O miedze cały świat” - program public. 17.40 „Wspólna nauka” - film dokum. o współpracy polsko-sztyrskiej 18.25 Sprechen Sie deutsch - TV kurs jęz. niem. lekcja 7. 18.50 „Długie bezdeszczowe lato” (Świat, który nie może zginąć) (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.15 „Wieczór z Panomima Wrocławską „Odejsie Fausta” (W). 21.20 24 godziny (kolor). 21.30 „Ja, Agata i Ty” cz. II. 22.10 „Kara” - film fab. prod. w. 23.35 „Slim John” - kurs podstawowy jęz. ang. powt. lekcji 6.

NIEDZIELA - 18 LUTEGO 1973 R.

PROGRAM I

7.35 TV Kurs Rolniczy (W). 8.10 Przypomina-my, radzimy... (W). 8.20 Alarm przeciwpożarowy trwa (W). 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Galeria - Naokoło świata - Wizyta w pustyni i w puszczy, Telewizyjny Klub Sniadych - film „Mój przyjaciel Bem” (W). 10.20 Encyklopedia tatarska - Narciarstwo (z Krakowa). 10.50 „Muzy bez etatu” - program poświęcony amatorskiemu ruchowi artystycznemu (kolor) (W). 11.20 „Piórkim i węgiem” (z Krakowa). 11.45 Dziennik. 12.00 Przemiany (W). 12.30 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy hokej: Naprzód Janów - Podhale N.T. Mistrzostwa Świata w sankach. Puchar Tatr. Konkurs skoków (W). 14.40 L. J. Kern „Karampuk” - cz. III - Bardzo dziwne zakupy - adaptacja i reż. - Jan Wilkowski (W). 15.10 Warszawa - Moskwa - Teleturniej (W). 16.05 „Wszystko za wszystko” (W). 17.40 KRYTERIA - felieton (W). 17.55 „Kwiaty Aten” - grecki program rozrywkowy (kolor) (W). 18.25 „Doktor Mikolaj” widowisko o Mikolaju Koperniku (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.20 „Chłopi” - film seryjny prod. TVP odc. XIII (ostatni) pt. „Zemsta” (W). (kolor). 21.15 Kronika Filmowa (W). 21.25 Studio Rondo przedstawia: „Gwiazdy siedmiu stuleci” (z Katowic) (kolor). 22.35 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

14.25 „Sport i zabawa” - program TV NRD. 15.25 „Artyści okresu przedrewolucyjnego” (Skarby sztuki rosyjskiej) prog. TV radz. 15.45 Estrada Poetycka „Większe od życia” - poezja. 16.30 „Turniej Politechnik” (z Łodzi). 17.30 „Ludzie z poglądu”. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.20 „Zarys przykładne” - (Klasyki humoru) Miguel Cervantes de Saavedra. 21.25 „Nicoletto Copernico Grata Patria” - Z okazji 500 rocznicy urodzin M. Kopernika. 22.15 Grupa Baletu Nowoczesnego (OTV Kraków).

PONIEDZIAŁEK - 19 LUTEGO 1973 R.

PROGRAM I

12.45 Technikum Rolnicze (W). 13.25 Technikum Rolnicze (W). 15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy - Prąd zmienny - cz. I (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy - Prąd zmienny - cz. II (z Gdańska). 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec (W). 17.25 Echo stadionu. 17.50 Wiadomości Dnia. 18.10 Program publicystyczny: z cyklu „Lódź naukowca” pt. „W obronie środowiska człowieka” (Łódź). 18.45 Eureka (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Mikolaj Kopernik cz. II „Kronika życia” film (kolor). 20.35 Teatr Telewizji Ingmar Bergman „Kłamstwo”. Po teatrze ok. 21.55 Dziennik. 22.15 „Wiast wśród liści, krzyk ptaka” - recital fortepianowy (W). 22.45 Politechnika: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.20 Politechnika: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

WTOREK, 20 LUTEGO 1973 R.

PROGRAM I

9.55 Język polski dla klas II lic. (W). 10.40 „Chłopi” - film seryjny prod. TVP - odc. XIII (ostatni). „Zemsta” (kolor) (W). 11.55 Język polski dla klas IV lic. „Dekret” (W). 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych Introdukcja: Film z serii: „Zegnanie moje 15 lat”. „Laboratorium 24”. „Stu na jednego” (W). 17.55 „Podyskutujmy” - film: fikcja czy obraz życia (W). 18.25 Wiadomości Dnia. 18.45 Polityka dla wszystkich (W). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Marzenia miłosne” cz. II film fab. prod. Weg-radz. (W). 21.15 „Miedziany kraj” (z Wrocławia). 21.45 Oczywiście - występ estradowy z okazji V Zjazdu ZMS (W) (kolor). 22.55 Dziennik (W). 23.25 Technikum Rolnicze - Matematyka lekcja 3 (W). 24.00 Technikum Rolnicze - Uprawa roślin - lekcja 3 (W).

PROGRAM II

16.55 Program dnia. 17.00 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.45 „W Elblągu” - program publicystyczny. 18.15 Estrada Młodych Muzyków. 18.45 Język rosyjski - lekcja 21 (Kat.) 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Z wizytą w Melpomene. 20.40 Wyprawa po siedem skarbów - reportaż z Katowic. 21.10 24 godziny (kolor). 21.25 Sprechen Sie deutsch - język niemiecki - powt. lekcji 7. 21.50 „Struktura kryształu” - film fab. prod. polskiej. 23.20 Program na środę.

ŚRODA, 21 LUTEGO 1973 R.

PROGRAM I

9.40 „Marzenia miłosne” cz. II film fab. prod. Weg-radz. (kolor) (W). 10.55 Historia dla klas V - Złoty Wiek Cesarstwa (W). 11.55 Fizyka dla klas VIII - Energetyczne skutki prądu (W).

12.45 Technikum Rolnicze - Zoologia - lekcja 3 (W). 13.25 Technikum Rolnicze - Hodowla zwierząt - lekcja 2 (W). 14.00 Wybieramy zawod (z Katowic). 15.20 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy - Przystawiania (z Wrocławia). 15.55 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy - Symetria osiowa (z Wrocławia). 16.30 Dziennik. 16.40 Janina Porazińska „Baśń o Kopciuszku” (W). 17.10 „Ję-drek” - film prod. pol. (W). 17.25 Kronika filmowa (W). 17.35 Informacje, Towary, Propozycje (W). 17.55 Sylwetki X Muzy (z Poznania). 18.25 Wiadomości Dnia. 18.45 „Postawy” - młodzieżowy dwutygodnik (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Studio 63 z cyklu: „Opowiesci mojej żony” Mirosław Żuławski (W). 20.20 „Szpieg cesarza” - film fab. seryjny prod. franc. odc. II pt. „Marynarzyk” (kolor) (W). 21.15 Świat i Polska (W) (kolor). 22.00 Artyści których podziwiamy - Antoni Majak (W). 22.50 Dziennik (W). 23.20 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy (powt.) z Wrocławia. 23.55 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy (powt.) z Wrocławia.

PROGRAM II

16.45 „Nasze recenzje”. 17.00 (Świat w kamerze naszych reporterów) 1) „Portret miasta” 2) „Niedaleko Mediolanu” Filmy Tele-Aru. 17.20 Program filmowy. 17.50 Spotkanie z Andrzejem Kurylewiczem. 18.10 „Między morzem a ładem” (OTV Szczecin na ekranie). 18.40 Polonia. 18.45 Język francuski lekcja 36 cz. II. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 „Dobry wieczór z Waldemarem” program TV CSRS. 20.45 24 godziny (kolor). 20.55 Wielebni Chlebni-kow „Głody” (Poezja radziecka). 21.15 „Tryptyk staropolski” widowisko Państwowego Teatru Lalek i Aktora w Lublinie. 22.35 Język rosyjski powt. lekcji 20 (Katowice).

CZWARTEK, 22 LUTEGO 1973 R.

PROGRAM I

8.00 „Szpieg cesarza” - fab film seryjny prod. franc. odc. II pt. „Marynarzyk” (kolor) (W). 9.00 Chemia dla klas VII - O niektórych tkaninach (W). 9.55 Język polski dla klas II lic. - Poezja krajowa XIX wieku (W). 10.55 Język polski dla klas III lic. - Włodzimierz Majakowski (W). 11.55 Język polski dla klas II lic. Zygmunt Krasiński - „Nieboska komedia” cz. I (W). 12.45 Język polski dla klas II lic. Zygmunt Krasiński „Nieboska komedia” - cz. II (W). 14.00 Matematyka w szkole (z Krakowa). 16.30 Dziennik. 16.40 „Ekrany z bratkiem” w programie m. in. film TVP z serii: „Gruby” odc. VII (W). 17.45 Wiadomości Dnia. 18.00 Magazyn kulturalny Nr 6 (z Łodzi). 18.35 Poligon (W). 19.10 Przypomina-my, radzimy... (W). 19.20 Dobranoc (kolor) (W). 19.30 Dziennik. 20.05 „Człowiek, który spalił swoje zwłoki” - film fab. prod. w. o 16 lat (W). 21.35 „Poza szkołą” program red. społ. (W). 22.05 Ekspres Nr 20 (W). 22.35 Dziennik. 22.55 Wiad. sport. (W). 23.20 Telewizyjny Technikum Rolnicze - Zoologia - lekcja 3 (W). 23.55 Telewizyjny Technikum Rolnicze - Hodowla zwierząt lekcja 2 (W).

PROGRAM II

17.00 „Beskid Niski” (krajobraz Polski) (kolor) 17.25 (Kolorowe spotkania) program popularnonaukowy (kolor). 17.55 „Malarze rosyjskiej bajki” (Skarby sztuki rosyjskiej) (kolor). 18.15 „Gustaw” - Gustaw ulega nastrojom” węgierski seryjny film animowany (kolor). 18.20 „Przedwiośnie u Eskimosów” film dokum. kanadyjski (kolor). 18.45 Język angielski w nauce i technice lekcja 21. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 „Wieczorne melodie” program rozrywkowy TV radzieckiej (kolor). 20.45 24 godziny (kolor). 20.55 „Rigolotto” Giuseppe Verdiego filmowa wersja opery prod. TV NRD przy współpracy TV włoskiej i TV francuskiej. 23.00 Język francuski powt. lekcji 36 cz. II.

PIĄTEK, 23 LUTEGO 1973 R.

PROGRAM I

8.20 „Człowiek, który spalił swoje zwłoki” - film fab. prod. w. (W). 9.55 Wychowanie techniczne dla klasy III lic. - Łączność radiowa (z Katowic). 10.55 Historia dla klas V - Złoty wiek Cesarstwa (W). 12.45 Technikum Rolnicze - Mechanizacja Rolnictwa lekcja 1 (W). 13.25 Technikum Rolnicze - Język polski - lekcja 3. 13.50 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy - Wektory i translacje (Wrocław). 15.55 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy - Obrotu i kąty skierowane - Wykładowca: doc. dr Tadeusz Huskowski (z Wrocławia). 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Pora na Telesfora - w programie m. in. filmy „Oswobodzenie misia” z serii: „Przygodki Colargola - „Przybłęda” z serii: Gabi i Dorka (kolor) (W). 17.25 Nie tylko dla pań (W). 17.50 „Prawdziwy człowiek” film dok. prod. radz. (W). 18.10 Turystyka i wypoczynek (W). 18.25 Wiadomości Dnia. 18.45 Dialogi historyczne (W). 19.20 Dobranoc (Tomek na koncercie). 19.30 Dziennik. 20.05 Piosenka w żołnierskim płaszczu - radziecki program rozryw. (W). 20.35 Panorama tygodnia (W). 21.15 Teatr Telewizji: „Do wszystkich” (z Katowic). po teatrze ok. 22.05 Dziennik. 22.25 Wiadomości sportowe i Kronika mistrzostw Polski w narciarstwie alpejskim (W). 22.50 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy (powt. z Wrocławia). 23.25 Politechnika TV: Matematyka kurs przygotowawczy (powt. z Wrocławia).

PROGRAM II

16.45 Program dnia. 16.50 „W kręgu nauki i przemysłu” (Między miastem a wsią) program public. (Poznań). 17.20 (Polski Film Dokumentalny) w programie fragment filmu 1) „Za waszą i naszą wolność”; 2) „Dwaj żołnierze” program prowadzi - red. Tadeusz Makarczyński. 18.00 Telewizyjny Uniwersytet Powszechny TWP „Świat las kurczy” (Historie z tej ziemi) - program popularnonaukowy. 18.30 „Slim John” jęz. ang. (lekcja 7). 19.00 „Tęsknoty cywilizacyjnej wsi” - gawęda Alojzego Srogi. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Spotkanie z jazzem” (Kraków). 20.35 „Targowisko próżności” cz. IV „Nie wszystko złoto co się świeci” ang. film seryjny. 21.20 24 godziny (kolor). 21.30 „Francuski kryminalist” 21.45 „Telewizyjna Giełda Wynalazków” program popularnonaukowy. 22.20 Język angielski w nauce i technice powt. lekcji 21.

Dziś w radio

SOBOTA, 17 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Portret z konwalia” - fragm. 10.25 Muzyczna wizyta u Teresy Kesoviji. 10.50 W Stocznim im. Warszawskiego - rep. 11.00 Dla szkół średnich cykl: „Szczere o trudnych sprawach”. 11.20 Muzyczny przewodnik. 11.49 Rodzice a dziecko. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z lubelskiej fonoteki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Radio”. 13.20 Pieśni i tańce lud. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Czy znasz tę książkę? 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 „Czas i ludzie” - aud. 16.20 600 sekund piosenki. 16.30 Popołudnie z młodzieżą. 16.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić nie kupię - posłuchaj warto. 19.30 Wędrowni muzycy po kraju. 20.00 Dziennik. 20.30 Miniatury rozrywkowe. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.30 Sobotni non stop taneczny. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 D. c. sobotniego non stop tanecznego. 24.00 Wiadomości.

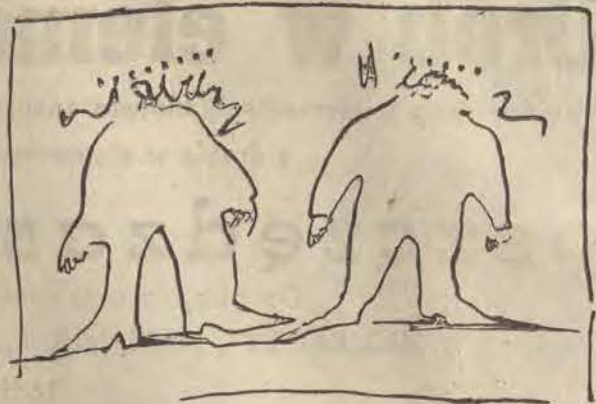
PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Ludzie dobrej roboty - rep. 9.55 Ocean piosenki. 10.25 Magazyn literacki „To i owo”. 11.25 Poranny koncert. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Luigi Boccherini: Sinfonia. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) „Głos ziemi łódzkiej” - magazyn. 13.00 (L) Aud. tygodnia. 13.30 (L) Muzyka. 13.40 „Dziwiału cud na wschodzie” - fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Gwiazdy estrad. 14.30 „Niedokształcony” - opow. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 Z nagranych zespołu „L'oiseau Lyre”. 15.50 O czym pisze prasa. 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań - Polska. 16.20 Taniec za tańcem. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) W rytmach tanecznych. 17.25 (L) Muzyka muzyczna. 18.00 (L) „Okolice kultury” - felieton. 18.20 Widnokrąg. 19.00 Echo Dnia. 19.15 Lekcja jęz. franc. 19.31 „Matysławowie”. 20.01 Recital tygodnia. 20.34 Samo życie. 20.44 Muzyka taneczna. 21.20 Przegląd filmowy - Kamera. 21.35 „Budapeszt na płytach”. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sportowe. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Za kierownicą. 13.00 Na szczytówce antenie. 15.00 Ekspres przez świat. 15.10 Album muzyki. 15.30 Pań kryminalog porównawcza. 15.45 Słynne tria beatowe. 16.00 Wszyscy śpiewają Bacharacha. 16.30 T. Albinoni - Concerto in C. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspres przez świat. 17.05 „Tajemnica ślepych ptaków” - odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Gwedy o Orzechy. 17.50 Oklaski dla Artwyla Franklin. 18.15

Piórkim w oko



MUZEM SZTUKI OGŁOSIŁO KONKURS NA... PODPIS
Włączamy się...
GRUN & WILMAŃSKI

W. Klimowicz (ZSRR)

Nasze przedsiębiorstwo przodowało i byłśmy inicjatorami wielu czynów społecznych. My pierwsi zobowiązaliśmy się nie męczyć zwierząt, ptaków i owadów. I rzeczywiście, nie męczymy. Doceniamy to i był o tym program w telewizji. A kto był inicjatorem nauki języka plemienia ababua? No, kto? Jasne, że my! Na ten temat wydrukowali w gazecie fotografie. Hasło - „cisza po północy” jest również naszą zaletą. Niektórzy nieufni nie wierzyli nam, więc kiedyś specjalnie zostaliśmy dłużsi, śpiewaliśmy i krzyczeliśmy do północy a potem ani mru-mru, Nasz dyrektor Fiodor Fiodorowicz demonstrował w radu jak należy milczeć.

BŁĄD

Za podejmowanie cennych inicjatyw szanowano nas w środowisku. Dostawialiśmy premie kwartalne i sztandar przechodni na Nowy Rok. Cementowała nas przyjaźń i wspólne cele.

Ale okazało się to kość, że była między nami parszywa owca. Nie rozgryźliśmy Sunderskiego i pozwoliliśmy mu zabrać głos na zebraniu. Wszedł drań na mównicę, wyznał wady z dyrektorskiej szklanceczki i powiedział: - Proponuję w tym kwartale podjąć nowe zobowiązanie - od czasu do czasu popracować, żeby nie wyjść z uprządy. Dech nam zaparło. Na sal dyrektorzy zjednoczenia i prasa, a ten wygłupia się. Goście bili mu brawo, a dziennikarze skrupulatnie pisali w notatkach. No i cóż mieliśmy zrobić? Głosowaliśmy „za”. Teraz dopiero plujemy sobie w brody. Pracujemy jak wcześniej prawie codziennie. Za takie same pieniądze. Bez premii!

Przełożył: obh

Słynne tria jazzowe. 16.30 Polityka dla wszystkich. 16.45 Antologia miniatury muzycznej. 16.50 Ekspres przez świat. 16.55 „Wieżnia ślepych ptaków” - odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Gwedy o Orzechy. 17.50 Oklaski dla Artwyla Franklin. 18.15

3 x 300

to 3 razy po 300 zł (w bonach towarowych); które może wylosować każdy, kto nadesłanie do redakcji hasło stanowiące ostateczne rozwiązanie poniższej krzyżówki. Życzymy miłej rozrywki!

Krzyżówka nr 6

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A													
B													
C													
D													
E	10											11	
F													
G	14												
H													
I													
J													
K	21												
L													
M													



POZIOMO: 1. Drobnopocleta słoma. 4. Podobno piękności szkodzi. 6. Narodził w nosie. 8. Heretycy z II w., którzy nawracając do stanu pierwotnej czystości, odprowadzali nabożeństwa nago i nie uznawali małżeństw. 10. Leczenie sanatoryjne. 11. Metal ziem rzadkich. 12. Dawny, były. 14. Rodzaj wędliny. 15. Chłopak z Sosnowca. 16. Kiedyś mrozem i śniegiem słynny. 20. Wielkość i powaga. 21. Oddanie krzywdy

za krzywdę. 23. Opłata na granicy. 24. Pasma wzniesień koło Tomaszowa Lubelskiego. PIONOWO: 1. Wewnątrz kości. 2. Zamek błyskawiczny. 3. Owoc podmiwny z grzywą. 4. Należy mieć własne. 5. Dwie i pół setki. 7. Miasto w NRD, miejsce słynnej konferencji w 1945 r. 8. Bocian afrykański. 13. Słonka. 14. Znany utwór Gogola. 15. Właściwe dla właściwego człowieka. 17. Ischiasz. 18. Skórka z mechą powierz-

chnią. 19. Imię Sumac. 22. Głęboki obraz. PO ROZWIĄZANIU CAŁEJ KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR: (H-11, D-11, A-3, B-1, C-1, C-13, H-1, A-4, A-9, D-3, B-7, A-2, F-8, C-10, E-9, K-2, A-1, A-5, B-3, D-13, D-7, C-11, C-7, B-13, H-10, K-10, E-2, B-8, A-11, I-12, C-2, C-8, H-9, G-8, F-13, I-1, D-5, J-8, J-9, E-6, C-5, E-13, I-3, M-8, M-3, E-10, H-12, M-10, L-1, A-12, L-8, E-11)

Rozwiązania (same hasła) nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji w terminie 8-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „krzyżówka nr 6”. Do rozwiązań dołączyć należy wycięty z diagramu znaczek PZU

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI PKO NR 3

POZIOMO: fartuch, bekas; strop, niemowa, Niagara, PKO, osa, Marcin, parawan, wlot, ekonomia, amator, alt, aligator. PIONOWO: fason, rurka; hangar, bielmo, starowin, pianino, ospa, starosta, maltoza; samowar, Al, wraki, ter, oda. Zasyfrowane hasło brzmiało: PKO - TWOIM BANKIEM, FIAT - TWOIM SAMOCHODEM. NAGRODY (bony towarowe ufundowane przez I Oddział PKO w Łodzi) otrzymują: Zbigniew Szwaja, Łódź, ul. Fornalskiej 44 a. Stanisław Mortynów, Tuszyń, ul. Mickiewicza 46. Mirosława Kaczmarek, Łódź, ul. Dąbrowskiego 245. Marek Brzeziński, Zgierz - Proboszczewice i Janina Dworaczńska, Łódź, ul. Strzemińskiego 1. Nagrody są do odebrania w I Oddziale PKO al. Kościuszki 15 sekcja administracyjno-gospodarcza w godz. 8-14.

(cis)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) - kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 98. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łącząca ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-33, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (requisitów nie zamawiających redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama” 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Inne ogłoszenia redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch” - Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 98. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielać wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.